



Głos Pawłowa



Nr 3 (78) 2026

wrzesień 2026

Egzemplarz bezpłatny

Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Pawłów
dziedzictwo polskiego garncarstwa



Jarmark Pawłowski 2026.

Nagrodzeni druhowie OSP Pawłów z okazji jubileuszu 100-lecia OSP w Pawłowie, zdj. GOK

Spis treści

Henryk Głąb	Agnieszka Herda
Targi i jarmarki w Pawłowie do XVIII wieku. 3	Piknik rodzinny w Krzywowoli 17
Monika Kurczewicz, Stefan Kurczewicz	Małgorzata Boruchalska
Opis miasta Pawłowa A.D. 1820 4	Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie 18
ks. Piotr Hawryluk	Karol Kwiatkowski
Z życia Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie . . . 7	Moja rola w życiu Polonii i w mediach na Wyspach Brytyjskich 19
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie	Agnieszka Herda
Bezpłatne porady dla mieszkańców: Jak obniżyć rachunki za energię i zadbać o klimat? . . . 8	Gigantyczny sukces Agnieszki Bandosz w Bukowinie Tatrzańskiej 21
Agata Laskowska, Aleksandra Słomczyńska	Lucyna Lipińska
Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny 8	Moje reminiscencje. Cz. XXVIII 22
Zbigniew Waldemar Okoń	Magdalena Kopciewicz
Wiersze i obrazy Danuty Agnieszki Kurczewicz „Spomiędzy słów namalowane” 10	Stanisław Aleksander Kopciewicz (1952-2026). Wspomnienie o Ojcu. 24
Agnieszka Herda	Monika Kurczewicz
XXIV Jarmark Pawłowski „Ginące zawody” 11	Kapliczka św. Jana Nepomucena w Pawłowie. 25
Agnieszka Herda	Listy do redakcji
Dożynki gminno-parafialne w Wólce Kańskiej 14	Marian Klin
Agnieszka Herda	„Natura 2000” w Pawłowie 26
Gminny dzień rodziny w Pawłowie 15	Kącik poetycki
Agnieszka Herda	Mirosław Iwańczyk, Wiersze. 27
Święto Parafii w Kaniem oraz Finał II Wojewódzkiego Konkursu Papieskiego 16	Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” 28

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

„Głos Pawłowa” redaguje zespół w składzie:

Maria Rejman (korekta), Danuta Kurczewicz, Agnieszka Herda, Magdalena Boruchalska,
Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący).

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl

www.spppawlow.pl - aktualizacja Karol Kwiatkowski

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za styl i poglądy wyrażone przez autorów artykułów
oraz zastrzega sobie prawo do redagowania lub skracania nadesłanych tekstów.

Nakład: 300 egzemplarzy

Skład: Multiprof Krzysztof Kowalczyk, Chełm, ul. Jatkowa 17

Druk: Drukarnia Akapit, Lublin ul. Zorza 6

Targi i jarmarki w Pawłowie do XVIII wieku

Henryk Głęb

Jak podaje Marian Janusz Kawałko, dniem targowym w dawnym Pawłowie był piątek, ponadto Pawłów miał prawo do 6 jarmarków rocznie¹. Informacja ta nie jest jednak całkowicie zgodna z zachowanymi dokumentami.

Prawo do targów i jarmarków nadawane było miastu zazwyczaj w dokumencie lokacyjnym. Dokument lokacyjny Pawłowa spalił się przypadkowo. W 1550 r. król Zygmunt August, za przyczynieniem się ks. Drohojewskiego na ten czas Biskupa Chełmskiego, wystawił przywilej, który ponawiał nadanie miastu prawa magdeburskiego, wyimował od wszelkiej jurysdykcji kasztelanów, starostów i ziemskich wojtów, poddając jurysdykcji tylko biskupów chełmskich oraz porównywał miasto innym Miastom we wszelkich Dostoieństwach. Przywilej ten również zaginął pod koniec XVIII w. Istniał jednak jeszcze w 1776 r. i mieszczanie pawłowscy okazali go komisji powołanej przez biskupa chełmskiego, ks. Antoniego Onufrego Okęckiego, dla rozpatrzenia ich skargi na dzierżawców dóbr Pawłowa. Jak wynika z raportu tej komisji, przywilej ten nadawał miastu prawo do cotygodniowych targów każdego **czwartku**².

W następnym przywileju z 1624 r. król Zygmunt III, na prośbę ks. Macieja Łubińskiego biskupa chełmskiego, nadał miastu prawo do jednego jarmarku rocznego w dniu przed świętem Bożego Ciała (*nundinae pro Festo Corporis Christi*) oraz potwierdził prawo do cotygodniowych targów w każdy **czwartek** (*feria quinta*)³. Przypuszczalnie ten coroczny jarmark to tylko przesunięcie targu czwartkowego z dnia Bożego Ciała na dzień poprzedni ze względu na to, że zakazane zostało urządzanie targów w święta uroczyste, do których należało Boże Ciało.

Dodatkowy przywilej uzyskał Pawłów 15 grudnia 1787 r., kiedy to, na prośbę ks. Macieja Garnysza biskupa chełmskiego, podkanclerzego koronnego, król Stanisław August nadał miastu prawo do dodatkowych pięciu jarmarków, które miały odbywać się:

1. na zaiutrz po święcie Najsświętrzej Panny Zwiastowania podług Kalendarza Łacińskiego (26 marca⁴);

2. na dzień Opieki Świętego Józefa (trzecia niedziela po Wielkanocy⁵);
3. na wtorek po Zielonych Świątkach podług Obrządku Łacińskiego;
4. na zaiutrz po Święcie Wniebowzięcia Najsświętrzej Panny podług Obrządku Ruskiego (27 sierpnia⁶);
5. na Świętą Barbarę Ruską (15 grudnia⁷).

Dokument opisuje prawo do jarmarków w sposób następujący:

Na które to Jarmarki do pomienionego Miasteczka Pawłowa wolno będzie wszelkich narodu kupcom et cuiuscumque status et conditionis [i jakiegokolwiek stanu i położenia] Ludziom przyjeżdżać przychodzić Towary wszelkie i Zboża przywozić przynosić konie bydło rogate i nierogate stadami i poiedynczo przypędzać przyprowadzać to wszystko przedawać kupować rzeczy za rzeczy Towary za Towary zamieniać frymarczyć i inne negocjacje na Jarmarkach pozwolono odprawować pod wolnością i bezpieczeństwem iadącym idącym na tych Jarmarkach bawiącym się i z nich powracaiącym w Prawie opisanemi i warowanemi takich tylko niedopuszczając których Prawa od współkowania z dobremi oddalaia i onego zabraniaia. Prawa nasze królewskie Rzeczy Pospolitei i Kościoła Świętego Katolickiego aby te Jarmarki w święta uroczyste i niedziele nieodprawowały się ale nazaiutrz ostrzegamy⁸.

- 1 M. J. Kawałko, Pawłów od czasu lokacji do połowy XVII wieku w świetle niektórych źródeł, [w:] Zarys historii Pawłowa od XV do XX wieku, pod red. S. Lipińskiego, Pawłów 2012, s. 26.
- 2 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Księgi grodzkie chełmskie (dalej: KGCh), Relacje – księgi, sygn. 182, k. 1057v.
- 3 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, ASK XLVI – Lustracje, rewizje i inwentarze dóbr królewskich, sygn. 135a, „Lustracja Dobr Pawłowa, m. Sawina - wsi Kozia góra zwanej Folwarków Kumowskiego i Pobołwickiego do Biskupstwa Chełmskiego należących obejmująca oraz różne Przywileje Królów polskich i Biskupów Chełmskich w Roku 1789. 1790 i 1791 sporządzone.”, s. 127.
- 4 Rok kościelny czyli Wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego kościoła, Zytomierz, 1889, s. 91.
- 5 Tamże, s. 89.
- 6 Kalendarz Polityczny Dla Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego Na Rok Pański 1787. podług Merydyanu Warszawskiego ułożony, Warszawa, 1786, s. 36.
- 7 Tamże s. 50.
- 8 APL, KGCh, Relacje – księgi, sygn. 188, k. 218v-219v.



Numery archiwalne „Głosu Pawłowa”
do pobrania na stronie spppawlow.pl

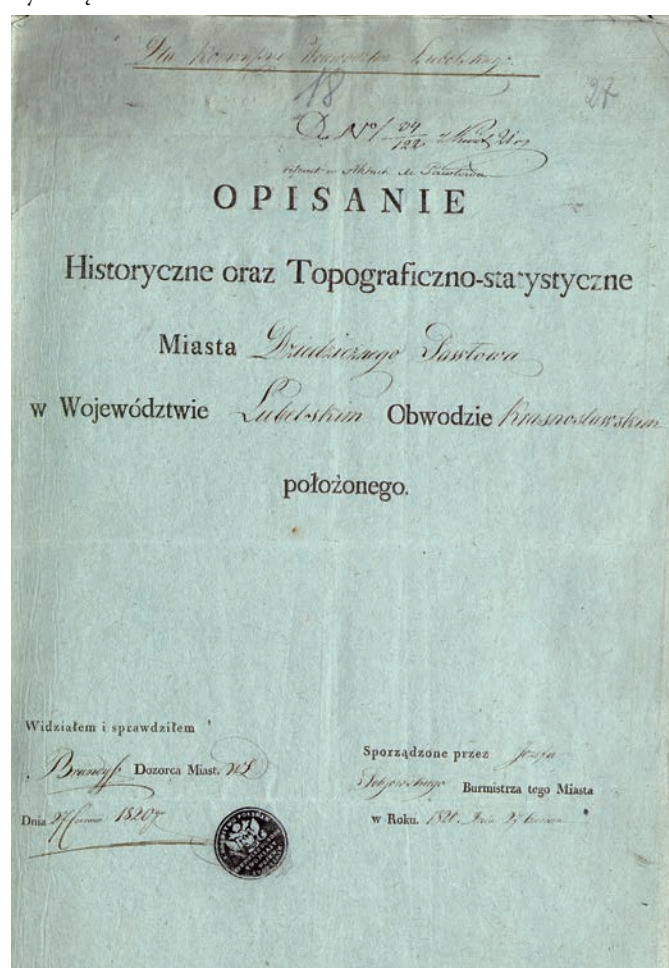


Opis miasta Pawłowa

A.D. 1820

Monika Kurczewicz
Stefan Kurczewicz

We wcześniejszych numerach „Głosu Pawłowa” zaprezentowaliśmy opis miasta Pawłowa, zawarty w dokumencie lustracyjnym z 1790 r.¹ Trzydzieści lat później burmistrz miasta Pawłowa Józef Polejowski² sporządził na polecenie Łukasza Brandysa³, szczegółowy opis miasta Pawłowa pt. „Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta dziedzicznego Pawłowa w Województwie Lubelskim Okręgu Krasnostawskim położonego”, oznaczony datą 27 czerwca 1820 r.⁴



We wstępnej części dokumentu zostały wyszczególnione następujące przywileje miasta Pawłowa:

1. 1550 roku Zygmunt August Król Polski na seymie w Piotrkowie wydał miastu Pawłów przywilej mocą którego oświadczył że z przyczyny doświadczonego

pożaru ognia y z przyczyny popalonych poprzednich przywilejów łącznie z erekcją założenia iak to Akta Metryki Koronnej twierdzą na żądanie Jana Droiewskiego biskupa chełmskiego uwalnia tymże przywilejem obywateli Pawłowa od wszelkich powinności danin ziemskich dozwalając odbywanie jarmarków i targów wiecznemi czasy, to iest ieden jarmark na dzień Bożego Ciała i ieden targ w każdym tygodniu co piątek, utwierdzając wszelkie poprzednie prawa królewskie tak iak w innych miastach narodowych.

2. 1557 roku Jakob Uchański biskup chełmski i prymas koronny łącznie z Kapitułą Krasnostawską i starostwem wiecznemi czasy uroczyście zawarli przymierze że dochód palenia gorzałki, dochód arędy wyszynków wszelkich trunków czyli cała propinacya na dochód miasta Pawłowa należy, a to z przyczyny ten przywilej udzielony w oryginale Miastu, że possessor dóbr biskupich przywłaszczał te dochody propinacyi niesprawiedliwie na rzecz skarbu biskupiego przez co gwałcił prawa rólewskie.
3. 1563 roku Woyciech Starozrebski biskup chełmski udzielił miastu Pawłów przywilej zatwierdzając poprzedni z roku 1557 że aręda y wszelka propinacya na ogólny dochód miasta słusznie przypada.
4. 1564 roku Zygmunt August Król Polski udzielił miastu Pawłów prawo na odbywanie jarmarków w dzień Bożego Ciała i targów tygodniowych co piątek.
5. 1647 roku Władysław Czwarty Król Polski udziela przywilej na wolne wystawianie 2-ch browarów z swemi kotłami y statkami na ogólny pożytek miasta.
6. 1659 roku Tomasz Liżeński i Stanisław Święcicki biskupowie chełmscy wydali przywilej, że wszystkie poprzednie królewskie nadania i biskupów antecessorów⁵ obowiązują się wiecznie w swej mocy zachować i w nich nie zmieniać.
7. 1678 roku Stanisław Święcicki biskup chełmski wydał przywilej zaręczający dotrzymać w swej mocy antecessorów nadania y prawa królewskie.
8. 1714 roku Krzysztof Szembek, Alexander Fredro, i Chiacynch (?) i Józef biskupowie chełmscy wszelkie poprzednie nadania królewskie y z swych poprzednich antecessorów zakreślające swobody, wolności, prawa i prerogatywy, tudzież dochody arędy i propinacyi mocą nadanego niniejszego przywileju w całej swej mocy na wieczność utwierdzą y dotrzymać przyrzekać.
9. 1774 roku Stanisław August Król Polski udzielił miastu Pawłów przywilej w myśli że przekonał się z akt

1 M. Kurczewicz, S. Kurczewicz, *Miasteczko Pawłów A.D. 1790*, „Głos Pawłowa” Nr 1(64)2023, s. 8 oraz Nr 2(65) 2023, s. 5.

2 Józef Polejowski powołany został na urząd burmistrza przez władze województwa lubelskiego w 1817 r.

3 Łukasz Brandys (Brandysz) - dozorca (nadzorca) miast Komisji Województwa Lubelskiego odpowiadał za kontrolę stanu technicznego, gospodarki, finansów oraz porządku w miastach podlegających tej komisji.

4 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, sygn. 3195.

5 Antecessor – dawny, przestarzały wyraz oznaczający poprzednika na jakimś stanowisku lub przodka.

metryki koronney o nadaniach, prawach, wolnościach, swobodach, dochodach jarmarcznego i propinacyi i takowe swych antecessorów nadane dobra (wyraz nieczytelny) w całej swej mocy wiecznemi czasy zatwierdza.

10. 1711 roku dnia 3-go po święcie Świętego Wita zaprzysiężenie oryginalne obywateli pawłowskich w Sądzie Chełmskim dowodzące że czopowe od propinacyi mieyskiej było opłacane y następnie być powinno do Skarbu Publicznego, co ma być nieomylnym dowodem, że propinacya trunków jest własnością regulującą się na ogół funduszów mieyskich, których to dokumentów oryginały Urząd Muncypalny gdy tego zaydzie potrzeba jest w stanie produkować⁶.

W części opisującej położenie miasta Pawłowa odnotowano:

Miasto Biskupie Pawłów w dolinie lokowane między lasami y zaroślami graniczy na wschód z wsią Krzywowolą o puł mili drogi od miasta odległą, na południu graniczy z wsią Staynym y Krasnym od iedney czwartey o puł mili odległej, na zachód graniczy z wsią Kanie y Choyną o mile drogi obydwie. Na pułnoc z wsiami Mogielnicą, Bezkiem y miastem Siedliszczem o mile drogi; na trakcie położone do Chełma, Krasnegostawu, do Lublina i Łęczny przepędzając przez to miasto różne osoby bydło, woły i konie na targi Jarmarki do innych miast z Rossyji i z Warszawy.

Żadne jezioro ani rzeka spławna pod miastem nie płynie jest tylko staw na którym dawniey był wystawiony młyn do użytku publiczności lecz ten z wiekiem spustoszał y żadnego miastu nie przynosi pożytku i w miejsce takowego gdy Rząd dozwoli mógł by na ogół dobra miasta być wystawiony Młyn.

Dokument zawiera też charakterystykę miejscowych bogactw naturalnych, wśród których wymienione są trzy rodzaje kamieni, przydatnych dla potrzeb budowlanych: głązy, kamienie wapienne oraz twarde kamienie brukowe. Te ostatnie są wykorzystywane do budowy pobliskich dróg, ale miasto Pawłów nie uzyskuje z tych bogactw żadnej korzyści.

W dalszej części opisu znajdujemy informację na temat świątyń pawłowskich. Autor wymienia „dwa gmachy publiczne, ...pierwszy w linii rynku ruskiego cerkiew wyznania ritu greckiego, drugi w linii rynku polskiego to jest kościół parafialny xsięży łacińskich, obydwa te gmachy publiczne drewniane i kollatorem jest sam biskup. Znaydują się w stanie dobrym wyrestaurowane przez xsiędza biskupa”.

Dowiadujemy się również, iż „Żadne fabryki w mieście Pawłowie nie naydują się oprócz tylko rękodzielnów tkackich, kowalskich i ganczarskich, i to wszystko w miernym naydują się stanie, uważając Cech Ganczarski nayliczniejszym, bo w naywiększej części garnki ganczarze tego miasta w różne okolice dostarczają”.

Na kolejnych stronach odnajdujemy informację o sporze pawłowskich mieszczan z biskupem, właścicielem miasta:

„Za rządu austriackiego porozpocząło miasto processa z xiędzem biskupem o propinacyę, przywileja, fundusze miastu służące, narzuty y powinności, granicę y czynsze, lecz te do skutku nie doszły dla następney zmiany rządu cesarsko-austriackiego y dla różnych okoliczności wojennych akta rozpoczętych processów y papiery zaginęły, które na groncie wynalezieniu być nie mogły, nadto przechody woysk, forszpany⁷ i inne przeszkody były tego przyczyną. W czasie pokoju zaś teraz panującego w Królestwie Polskim miasto żadnych nie ma ani myśli rozpocząć processów, bo przekonywa się, że sam rząd zaymie się wzrostem miast y studzić każe wszelkie awulsy⁸, a przekonawszy się oraz, że gdy do obecnego Oopisu historycznego w oryginałach produkuje dla zapisania wszelkie swe prawa i przywileja więc Rząd podług takowych nie w drodze sądowej lecz nawet administracyjney z mocy oryginalnych dokumentów doświadczane awulsa, narzuty i nieprawne powinności tudzież zaniedbane dochody miasta [wyraz nieczytelny] i miastu przywrócić nakaże jeżeli się tak podobać będzie”.

Z omawianego dokumentu dowiadujemy się także, iż w mieście Pawłowie w 1820 r. zamieszkiwało 550 chrześcijan oraz jeden Żyd. Większość mieszkańców miasta utrzymywała się z pracy w wymienionych wcześniej zawodach, natomiast nieliczni zapewniali utrzymanie rodzin z pracy na roli. Żyd „trudnił się handlem i dostarczał do miasta krupy, chleb, mięso i inne potrzeby”. Ówczesnie nie odbywały się w Pawłowie jarmarki, natomiast targi miały miejsce w każdej piątek miesiąca.

W dalszej części opisu dowiadujemy się o kondycji gospodarczej Pawłowa: „Po owych krytycznych czasach wojennych w których prawdziwie miasto zaczynało upadać przez doświadczane przechody woysk, nadzwyczajne liwerunki⁹, forszpany i inne ciężary dziś cokolwiek miasto zaczyna wzrastać mając większą zręczność brać się do rękodziół, rolnictwa y zbierać plony i owoce praz swoich, które ziemia wydaie, gdy panujący pokoy w kraiu polskim jest praktykowany i dalszy wzrost iego iedynie od rządu zależeć będzie, gdy podług niniejszego opisu historycznego rząd nakaże uprzątnąć wszelkie zawady, które stoją na przeszkodzie ku dalszemu wzrostowi, i nie tylko względem awulsom wytkniętych raczy łaskawie zadecydować i one uprzątnąć, lecz też własne fundusze miasta zaniedbane, jak na przykład aręda propinacyi i inne przywrócić miastu nakaże, a tem samym, gdy własne swe fundusze miasto mieć będzie składka na Urząd Muncypalny i na nauczyciela pewnie by przez rząd mogła być uchylona, które to wszystkie powody nadałyby miastu tako [wyraz nieczytelny], że zbliżyłoby się miasto do prawdziwie pomyślniejszego bytu i zakwitnięcia, a będąc zamożniejsze w piękne i nowe gmachy budowę tym łatwiej fundować się będzie mogło. (...) iak tradycya niesie, że to miasto miało się składać z obsady domów przeszło pięćset, lecz przez doświadczane morowe powietrze, zaburzenia kraiu i różne okoliczności wojenne podupadło, bo budowie obrócono w rozwaliny, a mieszkańce nagłą śmiercią

7 Forszpan – dawniej przymusowy obowiązek dostarczania transportu przez ludność cywilną przemieszczającym się oddziałom wojskowym.

8 Awulsa – dawniej ziemie odłączone od głównego majątku lub terytorium.

9 Liwerunek – dawne określenie przymusowej dostawy żywności, towarów lub zaopatrzenia, głównie na rzecz wojska.

6 Wszystkie cytaty w pisowni oryginalnej, z korektą zapisu niektórych rzeczowników (zastosowanie pierwszej litery małej zamiast wielkiej).

wymarli, wreszcie był tu trakt militarny którego przechody woysk praktykować się zwykły, rzeczono miasto Pawłów dość w żyznych i pięknych okolicach pofundowane”.

W końcowej części dokumentu autor zamieścił uwagi, wnioski i propozycje polustracyjne:

„Przekonawszy się z obecnego opisu historycznego, który dozorca miast na groncie z oryginalnymi dokumentami, przywilejami i prawami co do słowa zlustrował a wyczytując oraz że to miasto Pawłów prawami i przywilejami królów polskich jest zaszczycone łaskami i różnemi dobrodzieystwami, którzy zakryśli nie tylko wolności tak iak we wszystkich miastach narodowych, lecz oraz oznaczyli pewne i stałe iemu fundusze, a na groncie z osobistej lustracji wszystkich zakatów tego miasta, że dość jest foremnie lokowane, szeroka płaszczyzna teritorium miasta rozciąga się, wokoło miasta lasy y zarośla, gronty żyzne obfite plony wydające. Centrum miasta składa się z dwóch rynków, pierwszy ukształca kościół xięży łacińskich, a drugi kościół xsięży ruskich, dla czego dozorca miast według swego przekonania winien tu nadmienić, że to miasto na dalszą iego exystencję i rządu opiekę i protekcję zasługuje, ażeby w prednim rządzie miast Królestwa Polskiego policzone i zatwierdzone być mogło, zwłaszcza, że ieżeli tylko obecnym opisem historycznym zachodzące awulsa i kwestye raczy rząd rozwiązać łaskawie może się kraj spodziewać niezadługim czasem korzystnych widoków z tego miasta, a miałowicie:

Ażeby raz na zawsze położyć tamę i uwolnić mieszczan miasta Pawłowa od narzutów i powinności na iakie nieznośnie utyskują i użalają się, a do których żadnym pismem nie zobowiązali się, ani też nadania królewskie i biskupie tudziesz wszelkie przywileia nie wkładają tego obowiązku, że gdy narzuty i powinności nie tylko przyczyniają się do upadku lecz też tamują wszelką zręczność i sposobność i zniechęcają obywateli brać się do przemysłu, handlu i konsztów.

Ponieważ jarmarki i targi dozwolone są temu miastu lecz że przez różne okoliczności zaniedbaniami zostały, ażeby więc nadać nową sposobność kierunku do dalszego wzrostu i zakwitnięcia byłoby nieodzowną potrzebą ażeby rząd raczył napowrót przywołać i prze pisma publiczne targi i jarmarki ustanowić, gdyż tem sposobem nie tylko populacja ludności handel przemysłu, rękodziela, cyrkulacja pieniędzy zakwitnąć może, lecz też na ogół funduszków miejskich z tego tytułu dochodów funduszu pewnemi się wykażą.

Zpostrzegam tu rzecz istotnie potrzebną, ażeby rząd raczył nakazać rozmierzyć las i zarośla miejskie, poformować poręby, nadać dozór stosownie do przepisów, w podobnym sposobie iak w lasach narodowych, zdziałać mapę łącznie z rejestrami pomiarowemi albowiem dotąd iak się na groncie przekonałem zarośla są bez porządku, i ktokolwiek chce nadużywa, psuje i niszczy las, tak dalece że z czasem na ogólną potrzebę i użytek miasta nim inny las wyrośnie stary nie wystarczy, a przytem geometra rozmierzając i granicę wszelkie awulsa graniczne załatwić będzie w stanie.

Gdy dokumentami oryginalnymi w tytule pierwszym wyprubowaną, że aręda propinacyi na dochód miasta reguluje się, przeto jest moim zdaniem, że na wzrost i ogół funduszków ta zaniedbana intrata słusznieby zaregulowana być mogła,

ile gdy przywrócenie tego dochodu znaczną rubrykę funduszków uformuje.

Zpostrzegam tu na groncie że miasto Pawłów ma las i zarośla zdadne na budowlę a obok tego ma królewskie nadanie wystawić na dochód miasta browary, a zatym łatwoże i nie zwielkim kosztem znaczne miastu może przynieść intraty przez wybudowanie browarów zwłaszcza, że do tego obywatele tego miasta chętnie przyłożyć się deklarują; również niewielkim kosztem mógłby być wystawiony ratusz i w około tego można by pofundować sklepy dla handlujących na czym dotąd zbywa i mieszkańcy iak się dotąd praktykuje do innych okolicznych miast o parę mil po wszelkie potrzeby udawać się muszą, co jest przykrością dla mieszkańca, expensą¹⁰ i roczną dużą stratą, a ratusz i sklepy wokoło niego nie tylko dogodność publiczności sprawiałby przez miejscowy handel, lecz nawet fundusz z tego źródła dla kassy miejskiej wykazałby się.

Ponieważ w okolicy tego miasta jest bardzo wiele placów pustych, obszernych odłogiem leżących, na których gdyby rząd raczył dozwolić murować się ludowi starozakonnemu wzrósłby się handel, populacja ludności i większa liczba gmachów murowanych rozległości miasta stanowiących, a lubu iuż bardzo wiele Żydów do dziś dnia stara się pozyskać siedliska deklarując murować podług przepisów piękne gmachy i zakupować te puste gronta, lecz gdy podług dawnych zwyczajów nie wolno było w tym mieście ani za miastem żadnemu lokować się Żydowi, więc cele żądane do skutku nie doszły, chiba na teraz gdy Rząd wyraźną wyda na to autoryzację, z wylęgu ażeby handel w tem mieście zakwitnoł.

Zwracając uwagę na miejscową powziętą wiadomość wieniem rządowi przedstawić ażeby dozwolić i upoważnić raczył kazać brukować miasto Pawłów, wystawić cegielnię i wapiarnię, kiedy do tego na groncie są dostateczne place i materyały, a z których to przedmiotów nie tylko znaczne są spodziewane pożytki i fundusze dla miasta, iak na przykład z dochodu brukowego, wapiarni i cegielni, lecz nawet cegła i wapno do innych miast, w których takowego materyału brakuje do murowania może posłużyć i miasto same Pawłów w domki murowane z tem większą łatwością może się fundować.

Drzewo nie kosztuje przeto i młyn na stawie, który dawniey exystował mógłby być wyfundowanym któryby także znaczne miastu mógł przynosić intraty i czynić dogodność publiczności, co wszystko złatwością do swego celu może być doprowadzone, gdy miasto z swej strony i iako dla własnego dobra wszystkich deklarują przykładac chęć starań i pomocy, byleby tylko rząd powyższe proiekta przyzec i łaskawie zatwierdzić raczył.

W konkluzji gdy do niniejszego opisu historycznego więcej na groncie nie spostrzeżono do nadmienienia takowy po skrupulatnym skonfrontowaniu z oryginałami, które w swoje [wyraz nieczytelny] po użytku zachowaniami zostały, po przekonaniu się o wszystkich rzeczywistych wnioskach opisem tym objętych, i że propozycje poczynione mogą swój skutek otrzymać, za rzetelność całego obecnego operatu niniejszej czynności ręczę i własnoręcznym ztwierdzam podpisem. Pawłów dnia 27 czerwca 1820 roku. Brandys”.

¹⁰ Ekspensa – wydatek, koszt lub pieniądze wydane na jakiś cel.

Z życia Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie

ks. Piotr Hawryluk
Proboszcz Parafii pw. św. Jana
Chrzciciela w Pawłowie



W pełni lata, na początku lipca, gdy ucichły piękne wezwania litanii loretańskiej, gdy zanikły postaci dzieci w bieli, sypiących kwiatki w procesji Bożego Ciała, gdy minął dzień odpustu ku czci św. Jana Chrzciciela, w sercach wielu wiernych wciąż zostaje głód modlitwy, spotkania z żywym Bogiem i, co bardzo ważne, głód wspólnoty. To sprawiło, że wyruszyliśmy w dwudniową pielgrzymkę na spotkanie z Matką Bożą w Gietrzwałdzie. Z Pawłowa to droga bardzo daleka. Południowa Warmia. 150 lat temu ukazała się tam, przy kościele parafialnym Maryja dwom małym dziewczynkom, Justynie i Barbarze. Rozmawiała z nimi po polsku, a był to zabór pruski. Prześladowana była wówczas nie tylko polskość, ale też wiara katolicka. Protestanckie Prusy pod wodzą Bismarcka prowadziły z narodem polskim walkę, którą nazywano kulturkampf, oznaczało to całkowite poddanie kościoła kontroli państwa, wprowadzo-

no nadzór nad szkołami, nawet nauczanie religii nie mogło się odbywać w języku polskim, opornych księży spotykały kary grzywny i więzienie. Zaborca zdawał sobie sprawę, że katolicyzm był silnie związany z narodową tożsamością Polaków.

W miejscu objawień było wielu pielgrzymów, przyjechali z różnych stron Polski, z dawnych zaborów, z bagażem historii swojej parafii, swojej małej ojczyzny. Wszyscy słuchaliśmy pięknych opowieści o historii objawień gietrzwałdzkich, dziecięcej prostocie wizjonerek, badaniach komisji kościelnych, o proboszczu, który zapłacił wysoką cenę za wierność objawieniom. A przy tym docierało do nas nauczanie Kościoła, który za twierdząc prawdziwość i autentyczność objawień Matki Bożej, ukazuje, że w sercu przesłania są: różaniec, Eucharystia, pokuta, czystość, trzeźwość i odpowiedzialność za Ojczyznę. Tak

więc uświadomiliśmy sobie, że Maryja nie przyniosła sensacji ani nowych prawd wiary. Przypomniała o tym, co istotne. Upomniała się o trzeźwość, ostrzegała przed rozwiązłością i wzywała, by słuchać głosu Kościoła. W kontekście dziewiętnastowiecznych prześladowań miało to wymiar narodowy, ale czy dziś ten wymiar nie jest równie aktualny? Jesteśmy świadkami erozji rodziny, małżeństwa, osłabionej wiary. Widzimy, że także dziś są siły, które nie znoszą tego, że wiara katolicka jest zrośnięta z narodem polskim. Czy i współcześnie nie trwa walka o kulturę, o ducha narodu?

Wracaliśmy z tymi myślami, rozmოდleni, zbudowani poruszającymi świadectwami o uzdrowieniach, nawróceniach, wyjściu z uzależnień, ocalonych małżeństwach. Gietrzwałd wyraźnie mówi, jak wiele jest do zrobienia w naszych rodzinach, parafiach i w naszych sumieniach.



Pielgrzymka
do Gietrzwałdu

zdj. D. Karwat

Bezpłatne porady dla mieszkańców: Jak obniżyć rachunki za energię i zadbać o klimat?

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie

„Transformacja energetyczna”, „OZE” czy „efektywność energetyczna” – te pojęcia coraz częściej pojawiają się w mediach, ale co dokładnie oznaczają dla portfela przeciętnego mieszkańca naszej gminy? Rosnące koszty życia oraz dynamiczne zmiany klimatyczne sprawiają, że nowoczesne zarządzanie energią przestaje być wyborem, a staje się koniecznością. Naprzeciw tym wyzwaniom wychodzi Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, oferując mieszkańcom bezpłatne, profesjonalne wsparcie ekspertów.

Wprowadzenie unijnego Pakietu Klimatycznego oraz nowych regulacji, takich jak dyrektywa w sprawie charakterystyki energetycznej budynków (EPBD), nakłada na nas wszystkich nowe obowiązki. Chodzi przede wszystkim o zmniejszenie zużycia energii, ograniczenie emisji dwutlenku węgla oraz zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii. Dla wielu osób nowe przepisy oraz skomplikowane technologie – od kłastrów energii po badania termowizyjne – mogą brzmieć obco i zawile.

Aby ułatwić mieszkańcom odnalezienie się w gąszczu nowych przepisów i technologii, w ramach Projektu Doradztwa Energetycznego działa wyspecjalizowany Zespół Doradców Energetyczno-Klimatycznych. Eksperci regularnie przybliżają kluczowe zagadnienia, dostarczając wiarygodnych informacji o zmianach w prawie, nowoczesnych rozwiązaniach oraz – co najważniejsze – o dostępnych formach dofinansowania działań proekologicznych.

– *Chcemy, aby mieszkańcy Lubelszczyzny mieli dostęp do rzetelnej wiedzy i wsparcia w zakresie oszczędzania energii i wykorzystania OZE. To inwestycja w ich portfele, ale też w czystsze środowisko* – podkreśla Stanisław Mazur, Prezes WFOŚiGW w Lublinie.

W czym mogą pomóc doradcy? Każdy mieszkaniec naszej gminy może skorzystać z całkowicie **bezpłatnych konsultacji**, podczas których eksperci:

- pomogą dobrać optymalne rozwiązania technologiczne (np. fotowoltaika, pompy ciepła, odpowiednia izolacja),

- doradzą, jak skutecznie ubiegać się o dotacje na modernizację energetyczną,
- przedstawiają realne korzyści ekonomiczne i ekologiczne wynikające z planowanych inwestycji.

Warto podkreślić, że inicjatywa ta nie generuje żadnych kosztów dla konsultowanych osób. Projekt Doradztwa Energetycznego realizowany jest przez NFOŚiGW we współpracy z 16 partnerami - wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Prowadzony jest wspólnie przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz fundusze wojewódzkie. Całość przedsięwzięcia jest finansowana ze środków unijnych w ramach programu FENIKS 2021-2027 (Działanie 1.1 Efektywność energetyczna).

Gdzie szukać szczegółów? Wszystkich zainteresowanych obniżeniem rachunków za prąd i ogrzewanie oraz modernizacją swoich domów zachęcamy do odwiedzenia oficjalnej strony internetowej projektu: www.wfos.lublin.pl/doradztwo-energetyczne.html

Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny

Agata Laskowska, Aleksandra Słomczyńska

W lipcu 2026 r. odebrano roboty na zadaniu pn. „Budowa drogi gminnej nr 115743L w miejscowościach Zalesie Kańskie i Gołąb”. Wykonano jezdnię o nawierzchni bitumicznej długości 982,83 m i szerokości 5 m, zjazdy do przyległych posesji, pobocze utwardzone kruszywem, nowe oznakowanie oraz przebudowano kolizje elektroenergetyczne. Realizacja zadania była możliwa dzięki uzyskaniu dofinansowania z Programu Rozwoju Północno-Wschodnich Obszarów Przygranicznych na lata 2024 - 2030 w wysokości 970 897,54 zł. Całkowity koszt inwestycji, na który składają

się roboty budowlane i dokumentacja projektowa to 1 560 297,85 zł.

W dniu 07.09.2026 r. nastąpił odbiór robót na zadaniu pn. „Budowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowości Krasne na działce nr 292”. W ramach zadania wybudowano drogę wewnętrzną o długości 95 m i szerokości jezdni 3 m. Wykonane zostały zjazdy asfaltowe do przyległych posesji, pobocze utwardzone kruszywem oraz nowe oznakowanie. Całkowita wartość prac wyniosła 106 521,08 zł. Na realizację zadania gmina uzyskała dotację celową ze środków budżetu województwa lubel-

skiego w wysokości 64 753,00 zł.

W miejscowości Kanie-Stacja wybudowano ul. Spacerową w ramach zadania pn. „Budowa drogi gminnej nr 115779L od km 0+000,00 do km 0+547,78 w miejscowości Kanie-Stacja”. Wykonano jezdnię o nawierzchni bitumicznej szerokości 3,5 m, zjazdy do przyległych posesji i ustawiono nowe oznakowanie. Ponadto zostały usunięte kolizje z istniejącą linią elektroenergetyczną i siecią teletechniczną. Wartość zadania to 738 170,39 zł. Gmina uzyskała dofinansowanie na realizację inwestycji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 385

745,18 zł. Wykonawcą trzech opisanych inwestycji drogowych była firma Pref-Bet Wytwórnia Mas Bitumicznych, Betonu i Prefabrykatów Sp. z o.o. z Pawłowa.

W dniu 07.08.2026 r. odebrano prace prowadzone przez firmę FRAJDA PLAC ZABAW w miejscowości Kanie-Stacja. Rozbudowa placu zabaw obejmowała montaż urządzeń: huśtawka potrójna metalowa, huśtawka podwójna metalowa, huśtawka ważka metalowa, bujak auto, bujak żaba, bujak ważka, urządzenie składające się z przeplotni linowej, ścianki wspinaczkowej, drążka ruchomego, ścianki gimnastycznej i 4 drabinek; urządzenie do zabawy w papier, kamień, nożyce; lokomotywa z wagonem; zestaw składający się z drabinki szczeblowej, przeplotni linowej, drabinki poziomej i drążków do akrobacji; zestaw składający się z 3 wież czterokątnych z dachem, 4 wież czterokątnych bez dachu; pomostu linowego, pomostu wiszącego; 2 zjeżdża-

ni metalowych, zjeżdżalni śrubowej plastikowej, tunelu, kociego garbu i drabinki poziomej. Wartość przeprowadzonych prac to 101 499,60 zł. Zadanie zrealizowano w ramach projektu „Infrastruktura rekreacyjna dla mieszkańców Gminy Rejowiec Fabryczny” ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach programu Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 (PSWPR 2023-2027) interwencja I.13.1WDR LEADER/Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność - Wdrażanie LSR z wyłączeniem projektów grantowych.

W dniu 27.05.2026 r. podpisano umowę z firmą KOMARK z Krasnego-stawu na wykonanie prac modernizacyjnych w budynku po byłym przedszkolu w miejscowości Krasne. Projekt zakłada zaadaptowanie części budynku na świetlicę wiejską. W ramach umowy zostanie wykonane docieplenie budynku razem

z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej. Wewnątrz budynku zostaną przebudowane ściany działowe, wykonane będzie docieplenie posadzek i podłóg, wymieniona zostanie instalacja elektryczna, centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjna. Ponadto wykonawca wykona instalację gazową i zamontuje kocioł gazowy. Nowa toaleta będzie przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, a na zewnątrz budynku zostanie wykonana pochylnia, umożliwiająca dostęp do budynku osobom poruszającym się na wózku. Wartość prac wyceniono na kwotę 578 975,00 zł. Realizacja zadania jest możliwa dzięki dofinansowaniu z programu Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 Interwencja I.13.1. LEADER/Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność (RLKS) – komponent Wdrażanie LSR – z wyłączeniem projektów grantowych.



Panu
GRZEGORZOWI CELOCHOWI
członkowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa
oraz Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

OJCA
RYSZARDA CELOCHA

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Pani
ALICJI KOPCIEWICZ
oraz Jej Najbliższym

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA
STANISŁAWA ALEKSANDRA KOPCIEWICZA

b. Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Wiersze i obrazy Danuty Agnieszki Kurczewicz „Spomiędzy słów namalowane”

Zbigniew Waldemar Okoń

19 czerwca 2026 r. w przepięknej Galerii ExLibris w Książnicy Zamojskiej im. Stanisława Kostki Zamoyskiego w Zamościu odbyło się spotkanie autorskie Danuty Agnieszki Kurczewicz, poetki, pisarki, malarki, redaktorki „Głosu Pawłowa”, animatorki i działaczki społeczno-kulturalnej, połączone z wystawą jej malarstwa.

Wystawę, na której autorka prezentowała obrazy tworzone techniką olejną na płótnie oraz wiersze z ostatnich tomików jej poezji, uroczyście otworzyła dr Ewelina Lilia Polańska, dyrektorka Książnicy Zamojskiej.

W spotkaniu uczestniczyło liczne grono wielbicieli i sympatyków twórczości Danuty Agnieszki Kurczewicz, którzy przyszli spotkać się z chełmską artystką.

Atmosferę tego niecodziennego spotkania, duchowe przeżywanie wierszy i obrazów Danuty Agnieszki Kurczewicz pogłębiały i zwielokrotniały recytacje jej wierszy przez Polę Rycaj i Katarzynę Leńczuk z I Liceum Ogólnokształcącego w Zamościu oraz Mariusza Blicharza.

Niezapomnianą oprawę muzyczną przygotował Chór „Walerianki” z Klubu Seniora „U Waleriana”, którego melodie chóralskie dopełniły głębię wrażeń artystycznych twórczości Danuty Agnieszki Kurczewicz.

Wystawa o bardzo lirycznym tytule „Spomiędzy słów namalowane” była kolejną prezentacją twórczości tej niezwyklej artystki, łączącej w sposób artystycznie niepowtarzalny poezję i malarstwo.

Jej poezja mieni się barwami jej obrazów; obrazy przemawiają słowami jej wierszy.

Tak jest na każdym – co chciałbym podkreślić – spotkaniu autorskim Danuty Agnieszki Kurczewicz.

Jej wiersze – wielokrotnie podkreślali to krytycy literaccy (np. w 2008 r.), „zostały entuzjastycznie przyjęte przez Czytelników”, co – nie bawiąc się w szczegółowe wyliczanie – potwierdzają publikacje jej twórczości, m.in. w „Akcencie”, „Egerii”, „Nestorze”.



Dyrektor Książnicy Zamojskiej dr Ewelina Polańska i Danuta Kurczewicz (z prawej), fot. M. Kurczewicz

Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti w Chełmie o promocji tomiku poetyckiego *Pęknięcia i wiry* Danuty Agnieszki Kurczewicz pisała:

„Promocja tomiku poetyckiego *Pęknięcia i wiry* Danuty Kurczewicz, towarzysząca wernisażowi prac plastycznych, była lirycznym wydarzeniem, łączącym sensualną poetykę kształtów z wytworną barwą słów. Prezentacja metaforycznych utworów w otoczeniu wyrazistych abstrakcji była zmysłową uroczystością duchową, którą dopełnił poruszający i pełen liryzmu minikoncert Eweliny Kral i jej córki Julii. (...) Danuta Agnieszka Kurczewicz jest znakomitą poetką i malarką, od lat związaną z Chełmem i pobliskim Pawłowem”. (Wernisaż i promocja tomu poetyckiego *Pęknięcia i wiry* Danuty Kurczewicz – Chełmska Biblioteka Publiczna im. Marii Pauliny Orsetti).

Należy podkreślić, że Danuta Agnieszka Kurczewicz należy do wielu organizacji i stowarzyszeń twórczych i społeczno-kulturalnych: Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich w Lublinie, Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36”, Stowarzyszenia Twórczego „Pasa” w Chełmie oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

Za działalność artystyczną i społeczno-kulturalną otrzymała wiele nagród i wyróżnień, m. in. nagrodę artystyczną im. Kazimierza Andrzeja Jaworskiego w kategorii „Twórczość literacka i artystyczna” (2013), Srebrny Wawrzyn Literacki (2011), Medal Pamiątkowy Województwa Lubelskiego „Za zasługi dla Województwa Lubelskiego” (2017) oraz Medal Marszałka Województwa Lubelskiego „Za całokształt działalności artystycznej, kulturalnej i społecznej” z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (2018), Srebrny Krzyż Zasługi (2023) oraz Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2023).

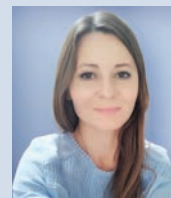
Twórczość Danuty Agnieszki Kurczewicz jest niewątpliwie ważnym wkładem w historię literatury, szczególnie w obszarze przenikania się wierszy i obrazów w jej poezji i malarstwie.

Nie odnosi się to do całej literatury, przedstawia jedynie osobiste przemyślenia, odczucia i opinie autorki, przedstawiane w poezji i malarstwie z osobistej perspektywy jej uczestnictwa w środowiskach artystycznych.

I w tym duchu i obszarze twórczości polecam interesującą, oryginalną i niezwykłą, twórczość Danuty Agnieszki Kurczewicz.

XXIV Jarmark Pawłowski „Ginące Zawody”

Agnieszka Herda



Ponad 200 stoisk twórców ludowych i kramów producentów płodów rolnych, pokazy ginących zawodów, wspaniała kuchnia kół gospodyń z terenu Gminy Rejowiec Fabryczny, pyszna kawa i słodkości w parafialnej kawiarence, konkursy z nagrodami, porywająca ludowa muzyka, dobiegająca ze sceny koncertowej, pełne energii koncerty Zespołów: CantaWay oraz Budka Suflera, park rozrywki dla dzieci oraz rzesze zafascynowanych rzemiosłem odwiedzających – tak właśnie wyglądał tegoroczny Jarmark Pawłowski Ginące Zawody, który odbył się w niedzielę 2 sierpnia. Zorganizowane po raz 24. wydarzenie tradycyjnie rozpoczęło się Mszą Świętą w Kościele Parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie w intencji rzemieślników i twórców ludowych. Swoją obecnością w tym dniu zaszczytili nas m. in.: pani Anna Dąbrowska – Banaszek, poseł na Sejm RP, pan prof. Józef Zajac, senator RP, pan Maciej Baranowski, dyrektor Chełmskiej Delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, pan prof. Marcin Szewczak, członek Zarządu Województwa Lubelskiego, Pan Zdzisław Szwed, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, pan Piotr Deniszczuk, starosta chełmski, pan Jerzy Kwiatkowski, wicestarosta chełmski, pani Elżbieta Wiorko, radna Rady Powiatu Chełmskiego, pan Andrzej Dzirba, radny Rady Powiatu Chełmskiego, pan Gabriel Adamiec, burmistrz Miasta Rejowiec Fabryczny, pan Hieronim Zonik, burmistrz Miasta Siedliszcze, pan st. bryg. Wojciech Chudoba, Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie, pan Kazimierz Smal, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Chełmie, pani Beata Mazurek, zastępca dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie oraz inni zaproszeni goście.

W parku oraz na rynku wśród twórców oprócz garncarzy i bednarzy moż-

na było spotkać również tkaczy, wikliniarzy, rzeźbiarzy, kowali, hafciarzy oraz innych rękodzielników, których stoiska wypełnione po brzegi, zachęcały do zakupów.

Poza przedmiotami użytkowymi zakupić można było także miody, chleby, kwasy chlebowe, sery, ciasta oraz inne wspaniałości, oferowane przez regionalnych producentów.

Podczas wydarzenia była okazja do wcielenia się w rolę ludowego rzemieślnika w zagrodzie edukacyjnej, która po raz kolejny cieszyła się dużym zainteresowaniem odwiedzających, nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Pawłowskie rzemiosło można było podziwiać na ekspozycjach stałych, znajdujących się w izbach pamięci: garncarskiej oraz bednarskiej, które prezentują prace lokalnych twórców, niegdyś żyjących i tworzących w Pawłowie.

Wyniki konkursów

Tradycyjnie podczas jarmarku rozstrzygnięto cztery konkursy, w których nagrodzono wymienione poniżej osoby i koła gospodyń:

1. XXV Konkurs Garncarski „Amfory” (nagrody ufundowane przez Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego):

I miejsce – Robert Wójtowicz ze Srebrzyszcza, II miejsce – Dominika Pałac z Ługowa, III miejsce – Sławomir Żołnacz z Pawłowa.

Wyróżnienia otrzymali: Anna Miłkowska z Zemborzyc Podleśnych, Piotr Skiba z Jadwisina, Sebastian Kozłowski z Kamionki.

W imieniu Marszałka Województwa Lubelskiego nagrody finansowe wręczył pan prof. Marcin Szewczak – członek Zarządu Województwa Lubelskiego oraz pan Zdzisław Szwed – radny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Wszystkie prace konkursowe wyeksponowane zostały podczas jarmarku na wystawie pokonkursowej w zagrodzie edukacyjnej.

2. Konkurs na najatrakcyjniej prezentowany Ginący Zawód (nagrody ufundowane przez starostę chełmskiego Piotra Deniszczuka):

I miejsce – Sebastian Kozłowski (garncarstwo), II miejsce – Regina Redde (hafciarstwo), III miejsce – Wiesława i Ryszard Kucharzykowie (plecionkarstwo i bukieciarstwo).

Wyróżnienia otrzymali: Grzegorz Starobrat (kowlstwo), Małgorzata i Ryszard Urban (tkactwo), Joanna i Arkadiusz Zych (tkactwo, krawiectwo i ludwisarstwo), Andrzej Łygas (stolarstwo), Ewa i Robert Wójtowicz (garncarstwo), Piotr Skiba (garncarstwo).

3. Konkurs kulinarny „Tradycyjne smaki Gminy Rejowiec Fabryczny” (nagrody ufundowane przez Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisława Krupę):

1. produkty pochodzenia zwierzęcego:

I miejsce – Elżbieta Drozd z Marynina (bliny ziemniaczane z mięsem), II miejsce – Paulina Hołub z Gołębia (pierogi z mięsem z kaczki i borowikami), III miejsce – Ewa Kucharzyk (mięsna rolada gajowego).

2. produkty pochodzenia roślinnego:

I miejsce – Ola Sałek z Kaniego (kolekty z kaszy gryczanej z burakiem), II miejsce – Maria Soroka z Białopola (ciasto Buraczak), III miejsce – KGW Kalina w Kaniem (Kozia Broda).

3. produkty inne:

I miejsce – KGW Wólenianki w Wólce Kańskiej (wino z winogron), II miejsce – KGW Chutcze w Chutczu (nalewka sosnowa), III miejsce – Małgorzata Troć z Liszna (nalewka pokrzywowo-miodowa).

„Złotą Chochlę” otrzymała Ola Sałek za potrawę kolekty z kaszy gryczanej z burakiem w kategorii „Produkt pochodzenia roślinnego”.

4. Konkurs na najatrakcyjniej prezentowany Ginący Zawód (nagroda publiczności):

I miejsce - Grażyna Woźnica (kompozycje kwiatowe), II miejsce – Sławo-

mir Żołnacz (garncarstwo), III miejsce - Jadwiga Żukowska (hafciarstwo i koronkarstwo), IV miejsce - Tadeusz Wikira (rzeźba). Ponadto, jak co roku, nagrodzeni zostali również głosujący.

Fundatorami nagród w tym konkursie byli: Centrum Hotelowo - Konferencyjne Regent w Pawłowie, Chełmski Park Wodny, Outlet – Buty markowa odzież sportowa Zygmunt Łusiak, Pizza Romano Roman Rossa, Powiew Piękna Patrycja Maruszak, Salon kosmetyczny Marlena Wawruszak, Mobilny masażysta Anna Krzywicka, Radna Gminy Rejowiec Fabryczny Dorota Rzeźniczuk.

100 lat OSP w Pawłowie

Tegoroczna edycja jarmarku była połączona z jubileuszem 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowie. Podczas wydarzenia pawłowska jednostka została wyróżniona:

- dyplomem z okazji jubileuszu 100-letniej działalności przyznany przez Wojewodę Lubelskiego Krzysztofa Komorskiego, który wręczył pan Maciej Baranowski – dyrektor Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie, reprezentujący Wojewodę Lubelskiego,

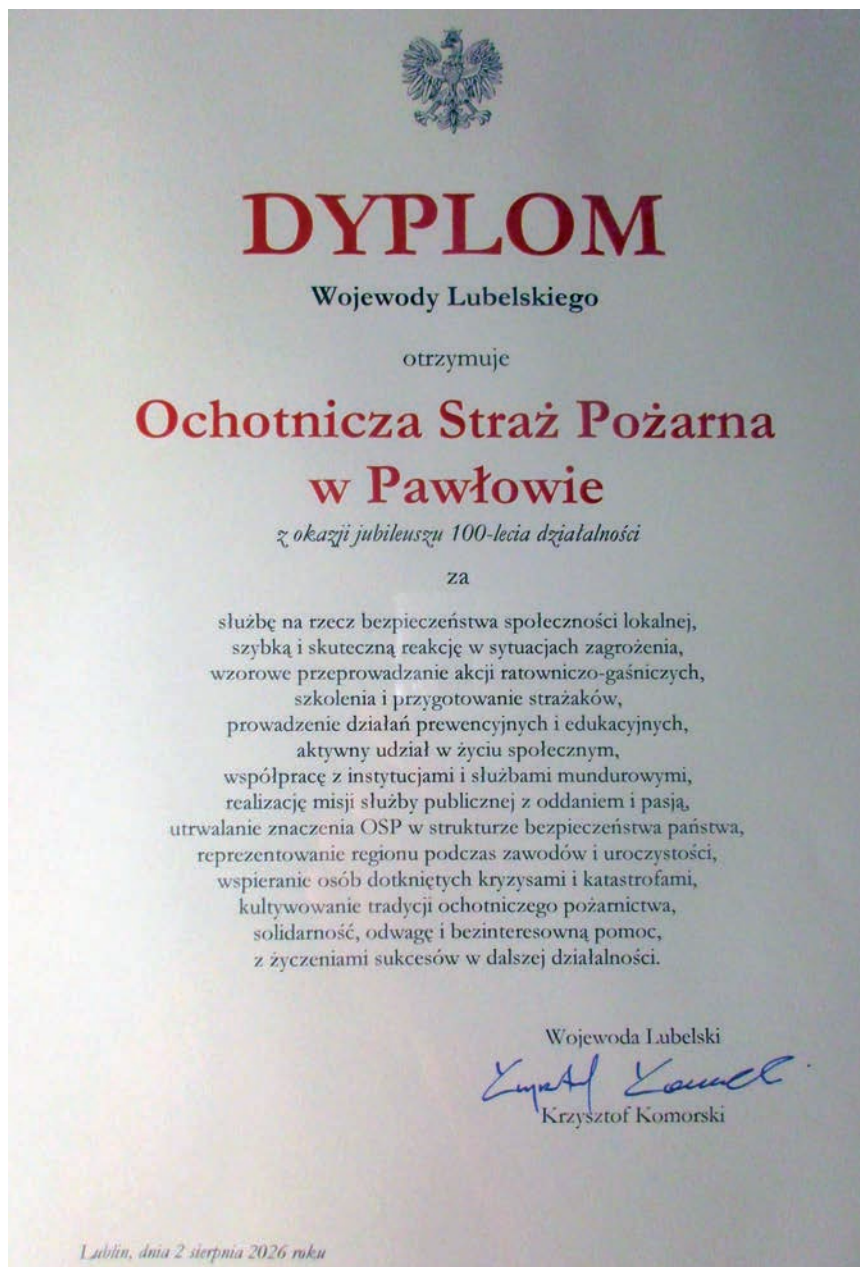
- medalem 550-lecia Województwa Lubelskiego przyznany przez Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego, który wręczyła Pani Beata Mazurek – zastępca dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej, reprezentująca Marszałka Województwa Lubelskiego,

- dyplomem uznania wręczonym przez st. bryg. Wojciecha Chudobę – Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie, - Złotym Znakiem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, który wręczyli Kazimierz Smal – prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Chełmie oraz Piotr Mielniczuk – członek Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Chełmie. Otrzymane wyróżnienia odbierał drużyna Paweł Ciechowski, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowie.

Ponadto podziękowania wręczone przez Wójta Gminy Zdzisława Krupę oraz przewodniczącego Rady Gminy Piotra Prokopiuka otrzymali drużyna i druhowie: Magda Raszyńska, Moni-



Prezes OSP Pawłów z dyplomem Wojewody Lubelskiego, zdj. GOK



Dyplom Wojewody lubelskiego



Medal 550-lecia Województwa Lubelskiego



Złoty Znak Związku OSP RP

ka Woźniak, Izabella Kopciewicz, Kuba Cichosz, Marian Filipczuk, Wojciech Brodziak, Sebastian Brzyszek, Jacek Klin, Konrad Ciechomski, Marcin Raszyński, Paweł Krzysiak, Tomasz Żukowski oraz Paweł Ciechomski – członkowie OSP Pawłów.

Podczas wydarzenia wręczone zostały także honorowe wyróżnienia „Lubelski Laur Dziedzictwa Kulturowego”, przyznane przez Marszałka Województwa Lubelskiego, które otrzymali: pan Sławomir Żołnacz za kultywowanie wielowiekowych tradycji garncarskich Pawłowa i Zespół śpiewaczy Radość z Liszna z okazji jubileuszu 45-lecia nieprzerwanej działalności artystycznej. Medale wręczyli: prof. Marcin Szewczak – członek Zarządu Województwa Lubelskiego oraz Zdzisław Szwed – radny Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Wspaniały ludowy klimat na koncertowej scenie zapewnili: Zespół dziecięco-młodzieżowy Łyszcz z Pawłowa, Zespół śpiewaczy Seniorki z Wólki Kańskiej, Zespół śpiewaczy Radość z Liszna, Zespół śpiewaczy Podzamcze z Mełgwi, Kapela Ludowa z Grabowca oraz Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Hrubieszowskiej z Hrubieszowa.

Organizatorami jarmarku byli Gmina Rejowiec Fabryczny oraz Gminny Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie.

Partnerami wydarzenia byli: Województwo Lubelskie - Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego – „Lubelskie. Smakuj Życie!”, Powiat Chełmski, Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa oraz Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie.

Sponsorami wydarzenia byli również: Cement Ożarów S.A., Kwaciarnia „W te pędy” Izabela Soczyńska - Kozioł, Kwaciarnia u Violi Wioletta Dudek i Sklep spożywczo - przemysłowy Walde-mar Kołb – Sielecki.

Patronat honorowy nad jarmarkiem sprawowali Wojewoda Lubelski Krzysztof Komorski oraz Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Patronami medialnymi: TVP3 Lublin, Polskie Radio Lublin, Bon Ton Radio, Dziennik Wschodni, Nowy Tydzień, Super Tydzień Chełmski, Kurier Lubelski, Chełm Nasze Miasto.

Organizatorzy XXIV Jarmarku Pawłowskiego serdecznie dziękują wszystkim osobom oraz instytucjom, zaangażowanym w pomoc przy organizacji tegorocznej edycji wydarzenia. W szczególności pięknie dziękują Partnerom, Sponsorom, Patronom, gminnym jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych (OSP Kanie, OSP Wólka Kańska oraz OSP Pawłów), Komisariatowi Policji w Rejowcu Fabrycznym, Szkole Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie, Kołom Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Rejowiec Fabryczny oraz lokalnym artystom.

Dożynki gminno-parafialne w Wólce Kańskiej

Agnieszka Herda

Dożynki są wyjątkowym i niewątpliwie najpiękniejszym świętem polskiej wsi, które co roku gromadzi nas wszystkich, aby wspólnie dziękować za plony ziemi i cieszyć się owocami ciężkiej pracy rolników. To prastary, polski obyczaj, który uczy nas szacunku do ziemi i do chleba. Dożynki, zwane również Świętem Plonów to przede wszystkim wyraz dziękczynienia Panu Bogu i ludziom za ukończenie żniw i prac polowych oraz zebrane w tym roku owoce ziemi. To także ważne święto, będące podsumowaniem tegorocznych zbiorów. W tym roku dożynki gminno- parafialne odbyły się w sołectwie Wólka Kańska.

W niedzielę 23 sierpnia uroczystości dożynkowe rozpoczęły się Mszą Świętą dziękczynną za zbiory w miejscowej kaplicy, celebrowaną przez księdza Romana Knysia - Proboszcza Parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaniem. Podczas mszy zostały poświęcone wieńce dożynkowe, przyniesione przez następujące delegacje: Parafię pw. św. Jana Chrzyciela w Pawłowie, Sołectwo Wólka Kańska, Sołectwo Wólka Kańska Kolonia, Sołectwo Józefin, Sołectwo Krasne, Sołectwo Gołąb, Sołectwo Liszno Kolonia, Koło Gospodyń Wiejskich Bzdunki w Pawłowie, Koło Gospodyń Wiejskich Krzywowolanki w Krzywowoli, Koło Gospodyń Wiejskich Kalina w Kaniem oraz Zespół Śpiewaczy Radość z Liszna. Następnie wszyscy uczestnicy w korowodzie dożynkowym przeszli na plac przy świetlicy wiejskiej, gdzie odbyły się dalsze uroczystości. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Zdzisław Krupa – Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny. Głos zabrali również: Piotr Prokopiuk – Przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny, Jerzy Kwiatkowski - Wicestarosta Chełmski oraz Elżbieta Wiorko – Radna Rady Powiatu Chełmskiego. Swoją obecnością w tym dniu zaszczytili nas również Andrzej Dzirba – Radny Rady Powiatu Chełmskiego, Hieronim Zonik – Burmistrz Miasta Siedliszcz, Tadeusz Gór-



fot. GOK w Pawłowie

ski – Burmistrz Miasta Rejowiec, Anita Świąder – Zastępca Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny, radni Gminy Rejowiec Fabryczny, Tomasz Szczepaniak – Sekretarz Gminy Siedliszcz, Małgorzata Babijczuk – Skarbnik Gminy Rejowiec Fabryczny, podinspektor Bartłomiej Deszczka – Komendant Komisariatu Policji w Rejowcu Fabrycznym, Mirosław Maziarz – Prezes Zarządu OG ZOSP RP w Rejowcu Fabrycznym, dyrektorzy lokalnych szkół, właściciele firm, delegacje lokalnych Ochotniczych Straży Pożarnych, sołtysi oraz rolnicy z terenu Gminy Rejowiec Fabryczny.

Honory starostów dożynek w tym roku pełnili rolnicy Państwo Agnieszka i Mirosław Socha z sołectwa Wólka Kańska Kolonia.

Zgodnie z tradycją starostowie przekazali chleb - owoc ziemi i pracy rąk ludzkich - wóldarzom naszej gminy: Wójtowi Gminy Rejowiec Fabryczny oraz Przewodniczącemu Rady Gminy Rejowiec Fabryczny, którzy następnie podzielili go sprawiedliwie wśród wszystkich zebranych na dożynkach. Chleb ten upieczony z ziarna zebranego podczas tegorocznych żniw ma znaczenie symboliczne, jest symbolem zgody, jedności oraz wdzięczności.

Podczas wydarzenia rozstrzygnięte zostały cztery konkursy dożynkowe.

1. na najpiękniejszy wieniec dożynkowy:

trzy równorzędne nagrody przyznano: Kołu Gospodyń Wiejskich Kalina w Kaniem (które zostało także wskazane do reprezentacji Gminy Rejowiec Fabryczny na dożynkach powiatowych w Nowinach), Kołu Gospodyń Wiejskich Krzywowolanki w Krzywowoli oraz Sołectwu Józefin.

2. na witacz dożynkowy:

I miejsce – Sołectwo Wólka Kańska, II miejsce – Sołectwo Liszno Kolonia, III miejsce – Sołectwo Wólka Kańska Kolonia.

3. na tradycyjny chleb dożynkowy:

I miejsce – Ewa Tybur z Kaniego (tradycyjny chleb pszenny na zakwasie żytnim), II miejsce – Beata Śmigielska z Kaniego (chleb tradycyjny żytnio - pszenny na zakwasie), III miejsce - Wiesław Pacan z Krasnego (chleb pszenno - żytni na masłance).

4. na najsmaczniejszy słodki wypiek:

I miejsce – Beata Śmigielska z Kaniego (bułeczki plecione drożdżowe), II miejsce – Ewa Tybur z Kaniego (smaki starego lasu), III miejsce – Jadwiga Prokopiuk z Krzywowoli (przekładany miodownik).

Fundatorami nagród w w/w konkursach była Gmina Rejowiec Fabryczny oraz sponsorzy:

Michał Niedźwiecki – Przedsiębiorstwo Techniczno – Elektryczne, Barbara i Mirosław Jakoniuk – gospodarstwo rolne, Gospodarstwo Rolne Hubert i Mateusz Piróg, Robert Tybur – Zakład Kamieniarski.

Tegoroczne dożynki swoimi występami uświetniły lokalne zespoły: Seniorki z Wólki Kańskiej, Pawłowianki z Pawłowa, Echo z Gołębia, Radość z Liszna, Łyszcz z młodszą grupą Łyszcz Kids z Pawłowa oraz gościnnie Zespół Swojska Nuta z Rejowca Fabrycznego, Zespół Zgrani Chłopcy z Gorzkowa oraz Kapela Katarzyna z Pokrówki. Na scenie wystąpił również Kabaret Gminna Ferajna, prezentując przeżabawny skecz. Do-

żynki zakończyły się zabawą taneczną z Zespołem JAK.

Dla dzieci przygotowano bezpłatny park rozrywki i animacje. Strefę gastronomiczną zapewniły lokalne koła gospodyń: Wólenianki w Wólce Kańskiej, Kalina w Kaniem, Jutrzenka w Krasnem, zaprzyjaźnione Koło Gospodyń Wiejskich w Chojnie Nowym Drugim oraz Sklep G.S. w Krasnem.

Organizatorami Dożynek byli: Gmina Rejowiec Fabryczny, Gminny Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie, Parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaniem, Sołtys i Rada Sołecka miejscowości Wólka Kańska, Koło Gospodyń Wiejskich Wólenianki w Wólce Kańskiej i Ochot-

nicza Straż Pożarna w Wólce Kańskiej.

Serdecznie dziękujemy wszystkim zaangażowanym w organizację tego jakże ważnego i pięknego wydarzenia, najpiękniejszego święta polskiej wsi, poprzez które przekazujemy młodemu pokoleniu dumę z własnych korzeni i szacunek do ziemi ojczystej. Szczególne podziękowania kierujemy do sponsorów za udzielone wsparcie, Kołom Gospodyń Wiejskich i Pani Ilonie - właścicielce sklepu G.S. w Krasnem za przygotowanie strefy gastronomicznej, wszystkim artystom za piękne prezentacje sceniczne, współorganizatorom za dobrą współpracę oraz kwiaciarni „W te Pędy” Izabeli Soczyńskiej - Kozioł za wykonanie przepięknych dekoracji na scenę.

Gminny Dzień Rodziny w Pawłowie

Agnieszka Herda

Niedzielne popołudnie, 5 lipca, upłynęło w naszej gminie pod znakami najpiękniejszych rodzinnych emocji. Tereny zielone przy Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie wypełniły się gwarem, śmiechem i licznymi mieszkańcami, którzy przybyli, aby wspólnie świętować Gminny Dzień Rodziny. Jako organizatorzy, z dumą patrzyliśmy na tłumy, które bawiły się na naszym placu, udowadniając, że serce Pawłowa bije w rytmie kultury i wspólnoty.

Sukces tego przedsięwzięcia to efekt połączonych sił i doskonałej współpracy. Słowa szczególnego uznania i podziękowania kieruję do naszych niezawodnych współorganizatorów. Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowie jak zawsze zadbali o bezpieczeństwo, logistykę i wspólnie z paniami z Koła Gospodyń Wiejskich „Bzdunki” w Pawłowie włożyli mnóstwo serca w przygotowanie kulinarnej strony wydarzenia. Razem stworzyliśmy team, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych!

Program artystyczny tegorocznego święta zachwycał różnorodnością i międzypokoleniowym charakterem. Prawdziwym hitem okazało się przedstawienie „Czerwony Kapturek” w wykonaniu

utalentowanych członków Klubu Senior +. Ich dystans do siebie, humor i aktorski kunszt wywołały salwy śmiechu i burzę oklasków zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych. Następnie scena należała do młodości – publiczność mogła podziwiać niesamowite pokazy grup tanecznych, działających przy GOK, które zaprezentowały widowiskowe układy baletowe oraz pełne energii choreografie street dance. Muzycznych wrażeń i świetnej energii dostarczył z kolei fantastyczny występ Zespołu Łyszcz Kids, który porwał publiczność do wspólnej zabawy.

Poza sceną tereny zielone zamieniły się w prawdziwy raj dla najmłodszych. Na dzieci czekały uwielbiane dmuchane zjeżdżalnie oraz podwórko pełne magii, gdzie puszczano gigantyczne bańki mydlane. Nasi animatorzy nie mieli ani chwili wytchnienia – przez cały czas trwało wielkie malowanie twarzy, wykonywanie błyszczących, brokatowych tatuaży, modelowanie balonowych zwierzątek oraz zaplatanie kolorowych warkoczyczków. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się również liczne konkursy rodzinne z nagrodami, w których rodzice ramię w ramię z dziećmi walczyli o upominki, wykazując się zręczno-

ścią i humorem oraz przejażdżki wozem strażackim, które umożliwiło OSP w Kaniem.

Oczywiście nikt z Pawłowa nie wyszedł głodny. O podniebienia uczestników zadbali współorganizatorzy wydarzenia. Strażacy z OSP serwowali idealnie wysmażone, pyszne kielbaski z grilla, natomiast stoisko KGW „Bzdunki” kusilo zapachami, przygotowując uwielbiane przez wszystkich gofry, chrupiący popcorn oraz puszystą watę cukrową.

Gminny Dzień Rodziny pokazał, jak wspaniałą, zintegrowaną i otwartą społecznością jesteśmy.

Z całego serca dziękuję OSP Pawłów, KGW „Bzdunki”, Seniorom, młodym artystom oraz pracownikom GOK-u w Pawłowie za tytaniczną pracę, włożoną w organizację tego święta. Dziękuję OSP w Kaniem za przeprowadzenie pokazu sprzętu i przejażdżki wozem strażackim oraz sponsorowi firmie Skakanka Aneta Psujek za atrakcje dla dzieci w postaci dmuchanych zjeżdżalni. Przede wszystkim jednak dziękuję Wam – drodzy Mieszkańcy – za Waszą obecność, uśmiech i wspaniałą energię, która jest dla nas największą motywacją do dalszego działania!

Święto Parafii w Kaniem oraz Finał II Wojewódzkiego Konkursu Papieskiego

Agnieszka Herda

28 czerwca br. na terenach zielonych przy plebanii odbył się festyn z okazji Święta Parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaniem w związku z odbywającym się w tym dniu odpustem parafialnym. W programie wydarzenia znalazły się animacje i zabawy dla dzieci, ogłoszenie wyników II Wojewódzkiego Konkursu Papieskiego pt. „Wyrusz w drogę... Już nadszedł czas działania”, koncert finałowy laureatów konkursu muzycznego, mecz piłki nożnej o Puchar Księdza Proboszcza oraz na zakończenie zabawa taneczna. W wydarzeniu uczestniczyli: Pani Anna Dąbrowska – Banaszek – poseł na Sejm RP, pan Zdzisław Krupa - Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny; radni gminy Rejowiec Fabryczny; sołtysi oraz przedstawiciele rad sołeckich miejscowości gminy Rejowiec Fabryczny.

Do drugiej edycji Wojewódzkiego Konkursu Papieskiego pod honorowym patronatem Metropolity Lubelskiego Księdza Arcybiskupa Stanisława Budzika wpłynęło 86 prac plastycznych i 8 prac literackich. Do finału zaproszono 7 zespołów muzycznych. Jury w składzie: Danuta Bałka – Kozłowska, Violetta Furtak, Robert Gałań, Mariusz Kopniak i Małgorzata Dudzisz – Zachwatowicz przyznało nagrody i wyróżnienia następującym uczestnikom:

W Konkursie Plastycznym

Kategoria - Dzieci w wieku przedszkolnym:

I nagroda – Alicja Serafin, Patryk Dudziak, Laura Łukaszuk, II nagroda – Lena Kosut, Nikodem Konieczny, Milena Naróg, III nagroda – Oliwia Błaszczuk, Nela Łusiak, Stanisław Łopaciński, Zofia Łopacińska.

Wyróżnienia otrzymali: Szymon Wróbel, Kaspian Orłowski, Julian Rybiński, Jagoda Zająć, Bartosz Zająć, Aurelia Słomińska, Amelia Wens, Jan Serewa, Miłosz Uchański, Blanka Mólodecka, Julia Soczyńska, Pola Mikuła.



fot. GOK w Pawłowie

Kategoria - Dzieci kl. I – III:

I nagroda – Julia Aprigliano, II nagroda – Marlena Zająć, III nagroda – Magdalena Kotlarz

Wyróżnienia otrzymali: Milena Jonik, Antonina Chmiel, Natalia Sawicka, Martyna Sawicka, Jan Mielnik, Rafał Sypowicz, Amelia Kapitan.

Kategoria - Dzieci kl. IV – VI:

I nagroda – Amelia Dąbrowska, II nagroda – Zuzanna Mielnik, III nagroda – Marcelina Sarzyńska, Hubert Ski-biński.

Wyróżnienia otrzymali: Andżelika Filipczuk, Julia Czuluk, Zuzanna Romaniuk, Natalia Zawadka, Dagmara Kuniec.

W Konkursie Literackim

Kategoria - Młodzież kl. VII – VIII:

I nagroda – Tymoteusz Chmiel, II nagroda – Oliwia Kapitan.

Kategoria - Młodzież szkoły ponadpodstawowe:

I nagroda – Malwina Lachowska, II nagroda – Kamil Kojder, III nagroda – Natalia Filipczuk.

Kategoria - Osoby dorosłe:

I nagroda – Urszula Katarzyna Bydlińska, II nagroda – Aleksandra Kowalik, III nagroda – Alina Kotlarz.

W Konkursie Muzycznym

Kategoria. Dziecięco – młodzieżowe zespoły wokalne z akompaniamentem na żywo:

I nagroda – Zespół Łyszcz & Łyszcz Kids, II nagroda – SP w Lisznie.

Kategoria. Dorosłe zespoły wokalne z akompaniamentem na żywo:

I nagroda – Zespół Pawłowianki, II nagroda – Zespół Radość, III nagroda – ex aequo Zespół Seniorki oraz Zespół Avista.

Kategoria. Zespoły wokально – instrumentalne (w wieku powyżej 18 lat):

I nagroda – Zespół Siedliszczanie znad Wieprza.

Laureaci zostali uhonorowani nagrodami.

Sponsorami nagród w Konkursie poza organizatorami i partnerami byli: Chełmski Park Wodny, Chełmski Dom Kultury, Pref - Bet Wytwórnia Mas Bitumicznych, Betonu i Prefabrykatów Sp. z o.o., Janusz Białasz - dyrektor firmy IMAGE z Chełma, Ewa Przybyłowicz - właścicielka Sklepu Jubilerskiego MAREX z Chełma, Sławomir Słotwiński - Spółka Carbud z Chełma, Michał Niedźwiecki - Przedsiębiorstwo Techniczno - Elektryczne z Leszczanki, Mateusz Piróg - Gospodarstwo Rolne, Basia Sklep spożywczy w Gołębiu, Izabela

Soczyńska - Kozioł Kwaciarnia „W te pędy” z Liszna, Barbara Uchańska - Sklep u Basi z Wólki Kańskiej, Ewa Mazurek - Pizza u Ewy z Kanie-Stacja, Hołub Spaw z Gołębia, Sklep Chorten z Liszna, Robert Tybur - Zakład Kamieniarski z Kaniego, Patrycja Łopacińska - Accelerando z Kanie - Stacja, Sławomir Myśliwiec - Gospodarstwo Rolne, Stowarzyszenie na Rzecz Ekos rozwoju Wsi Kanie.

Organizatorami wydarzenia byli: Parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaniem oraz Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie, partnerami zaś Gmina Rejowiec Fabryczny, Powiat Chełmski, Ola Dance i OSP Kanie.

Pyszności i smakołyki dla uczestników festynu przygotowały: KGW Wólenianki w Wólce Kańskiej, KGW Gołębianki w Gołębiu i KGW Kalina w Kaniem.

Wyniki meczu piłki nożnej o Puchar Księdza Proboszcza, który odbył się podczas wydarzenia, prezentują się następująco: I miejsce - OSP Kanie, II miejsce - OSP Wólka Kańska.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy, dziękujemy pięknie sponsorom nagród.

Dziękujemy także wszystkim zaangażowanym w pomoc przy organizacji wydarzenia.

Piknik rodzinny w Krzywowoli

Agnieszka Herda

Niedziela, 12 lipca, na długo zapisze się w pamięci mieszkańców Krzywowoli oraz okolicznych miejscowości. Plac wiejski przy tutejszej świetlicy zamienił się w tętniące życiem, kolorowe centrum rodzinnej rozrywki. Wszystko za sprawą pikniku rodzinnego, który przyciągnął uczestników spragnionych wspólnej zabawy, integracji i uśmiechu. Jako Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie mieliśmy ogromną przyjemność współorganizować to wydarzenie i z bliską podziwiać, jak wspaniałą i zgraną społecznością są mieszkańcy Krzywowoli.

Sukces tego popołudnia to owoc wzorowej współpracy wielu osób i instytucji, którym dobro lokalnej społeczności leży głęboko na sercu. Impreza nie odbyłaby się, gdyby nie ogromne zaangażowanie Koła Gospodyń Wiejskich „Krzywowlanki”, które włożyło mnóstwo pracy w przygotowanie wydarzenia. Wielkie słowa uznania należą się również Sołtysowi Krzywowoli, Adamowi Staszczakowi, wraz z całą Radą Sołeczką, którzy dopięli organizację na ostatni guzik. Wydarzenie mocno wsparł także przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny, Piotr Prokopiuk, udowadniając, że wspólne działanie samorządu i mieszkańców przynosi najlepsze efekty.

Organizatorzy zadbali o to, aby w programie pikniku nikt, bez względu



fot. GOK w Pawłowie

na wiek, nie znalazł czasu na nudę. Najmłodsi dosłownie opanowali gigantyczną, dmuchaną zjeżdżalnię, która przez cały dzień cieszyła się niesłabnącym powodzeniem. Przeprowadzono liczne zabawy i widowiskowe zawody z nagrodami, w których zarówno dzieci jak i dorośli mogli wykazać się zręcznością i sportowym duchem. Prawdziwym hitem, idealnym na letni dzień, okazała się wielka bitwa na balony wodne – chłodne orzeźwienie i mnóstwo śmiechu towarzyszyły zarówno rzucającym, jak i uciekającym przed wodnymi pociskami. Niezapomnianych wrażeń dostarczyła również przygotowana dla chętnych przejażdżka konno.

Coś dla siebie znaleźli także miłośnicy kulinariów. Nad placem unosił się zapach kielbasek z tradycyjnego grilla, o który zadbali panowie, a panie z KGW „Krzywowlanki” serwowały pyszne, domowe ciasta i lokalne przysmaki. Absolutnym hitem i kulinarną gwiazdą dnia okazała się jednak płynąca słodkością fontanna czekoladowa, wokół której nieustannie kręcili się najmłodsi (oraz ci nieco starsi) smakosze owoców w czekoladzie.

Piknik w Krzywowoli pokazał, jak ogromny potencjał drzemie w naszych miejscowościach i jak bardzo potrzebujemy takich spotkań twarzą w twarz.



Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

Magdalena Boruchalska

Uroczyste zakończenie roku szkolnego 2025/2026

26 czerwca 2026 r. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Dyrektor szkoły Dorota Jaszczyk dokonała podsumowania całorocznej pracy uczniów i nauczycieli. Najlepsi uczniowie otrzymali świadectwa z wyróżnieniem. Tego dnia uczniowie klasy VIII pożegnali się ze szkołą, młodszymi kolegami i koleżankami. Podziękowali swoi rodzicom, dyrektor, wychowawcy, nauczycielom i wszystkim pracownikom szkoły.

Najlepsi uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie w roku szkolnym 2025/2026:

Klasa IV: Dominik Adamiec, Karolina Filipczuk, Olimpia Kendzierawska, Zuzanna Pilipczuk, Roksana Polska, Lena Szokaluk, Wiktor Wójtowicz.

Klasa V: Konrad Gałązka, Natalia Gierczak, Rafał Leśko, Zofia Sadowska, Nina Wenecka.

Klasa VI: Andżelika Filipczuk, Gabriel Holuk, Grzegorz Krupa, Magdalena Lachowska, Ksenia Tracichleb, Kamil Wasilew.

Klasa VII: Zuzanna Brodziak, Gabriel Grądkowski, Wojciech Pilipczuk, Maja Tokarska.

Klasa VIII: Julian Ciechomski, Dawid Waryszak i Bartosz Załubka.

Szczególne wyróżnienia otrzymali:

Uczeń Roku – Roksana Polska i Lena Szokaluk – najlepsze uczennice z najwyższymi wynikami w nauce.

Bohater Roku – Jakub Krzysiak – najbardziej życzliwy uczeń w szkole

Sportowiec Roku – Krystian Juziuk i Wiktor Wójtowicz – uczniowie, którzy zdobyli najwięcej nagród w zawodach sportowych.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego

1 września zaczął się nowy rok szkolny 2026/2027. Długie wakacje sprawiły, że uczniowie z radością powrócili w szkolne mury. Uroczystość rozpoczę-



Uczniowie nagrodzeni za wybitne osiągnięcia w roku szkolnym 2025/2026



Rozpoczęcie roku szkolnego 2026/2027



Pierwszoklasiści podczas rozpoczęcia roku szkolnego 2026/2027

ła się w kościele, gdzie odbyła się msza święta, odprawiona przez ks. proboszcza Piotra Hawryluka. Następnie na boisku szkolnym zgromadzili się uczniowie, rodzice, nauczyciele i pracownicy szkoły. Poczet sztandarowy w składzie: Gabriel Grądkowski, Zuzanna Brodziak i Zuzanna Woś, wprowadził na apel sztandar szkoły. Cała społeczność szkolna odspie-

wała Mazurka Dąbrowskiego, a dyrektor Dorota Jaszczyk powitała wszystkich po wakacyjnej przerwie. Uczniowie klasy VII – Magdalena Lachowska i Grzegorz Krupa przypomnieli krwawe wydarzenia z 1 września 1939 roku, a delegacja uczniów – Katarzyna Filipczuk i Wojciech Pilipczuk – złożyła kwiaty pod pomnikiem ofiar II wojny światowej.

Moja rola w życiu Polonii i w mediach na Wyspach Brytyjskich

Karol Kwiatkowski

Karol Kwiatkowski pochodzi z Pawłowa, jest członkiem Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa i administratorem strony internetowej stowarzyszenia. Od 18 lat mieszka i pracuje w UK, jednak swoją rodzinną miejscowość często odwiedza i interesuje się żywo jej przeszłością i dniem dzisiejszym. A jak wygląda jego codzienność na emigracji? Czy praca zawodowa na Wyspach Brytyjskich zdeteminowała jego życie? [red.]

Od samego przyjazdu do Anglii w 2008 roku wiedziałem, że moje życie nie będzie się ograniczać tylko do pracy, jak u 90% emigrantów, ale będę robił coś ponad zawodowe obowiązki.

Po kilku miesiącach pobytu za granicą przeczytałem na portalu Nasza Klasa wiadomość o powołaniu nowej organizacji w Bristolu. Poszukiwane były osoby, chcące zaangażować się w życie polonijne. Na pierwsze zebranie stawili się kilku chętnych. Oprócz głównego organizatora na spotkaniu obecni byli także przedstawiciele Poland Street, najprężniej działającej wtedy organizacji polonijnej. To oni pomogli nam utworzyć zręby organizacji i naszkicować plan działania. Nasza grupa przyjęła nazwę Poland Bridge, a jej siedzibą został Bristol. W kolejnych tygodniach został wybrany zarząd pod kierownictwem Krzysztofa Kawulaka, a ja zostałem jednym z wiceprzewodniczących.

Wkrótce dostaliśmy zaproszenie od Poland Street na kolejną edycję organizowanej przez nich akcji, promującej polskie miasta. Wtedy to prezentowała się Warszawa, z prezydentem Hanną Gronkiewicz - Waltz na czele. Pozналиśmy tam wiele ciekawych osób ze świata Polonii, dziennikarzy i działaczy. W następnych tygodniach my zorganizowaliśmy kilka imprez, m. in. zawody na najsilniejszego Polaka w Bristolu i rajd rowerowy, w którym uczestniczyło kilkadziesiąt osób.

W listopadzie podjęliśmy akcję sprzątanie polskich grobów na jednym z bristolskich cmentarzy. Po drugiej



Karol Kwiatkowski - komentator meczu

wojnie światowej na Wyspach Brytyjskich zostało wielu naszych żołnierzy, którzy nie mogli wrócić do swojego kraju, niektórzy z nich nie mieli kontaktu z rodziną, a po śmierci ich groby nie były przez nikogo porządkowane. Dzięki naszej akcji wiele mogił zostało oczyszczonych, wycięto rosnące krzewy i przywrócono im dawny wygląd. Działanie to zainteresowało lokalne media i w gazecie Bristol Post pojawił się duży artykuł o naszej akcji.

W połowie stycznia został zorganizowany finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Była to jedna z największych akcji Poland Bridge, gdzie do działania zgłosiła się duża grupa wolontariuszy, a głównym miejscem sobotniej części koncertowej był Klub Kombatanta, który założony został przez powojenne pokolenie emigrantów. Lokal mieścił się w jednej z najlepszych dzielnic w Bristolu, na Clifton, posiadał dużą salę ze sceną, zaplecze kuchenne i bar. Był klimatyczny, bo pozwalał się cofnąć do lat 70-tych, dzięki plakatom z drużyną Kazimierza Górskiego. Spotykała się w nim starsza Polonia, organizowano tu wybory prezydenckie, a także nasze imprezy.

Podczas finału WOŚP oprócz części artystycznej zorganizowaliśmy licytację, podczas której można było wylicytować m. in. przegląd auta, piłkę z autografami piłkarzy Bristolu Rovers czy

dzień w ekskluzywnym spa. Pojawiła się także ekipa TVN- u, która wyemitowała później migawkę z naszej imprezy. Miałem przyjemność prowadzić całe wydarzenie, a jego efektem było zebranych kilka tysięcy funtów, które przesłaliśmy na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Obecnie wspomniany Klub Kombatanta już nie istnieje. Został sprzedany kilka lata temu za grube miliony funtów w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach.

Niebawem nawiązaliśmy współpracę z polskim kościołem. Ksiądz okazał się osobą otwartą i bardzo pomocną, promując nasze wydarzenia podczas ogłoszeń duszpasterskich. Ponadto udostępnił jedno z pomieszczeń do naszych spotkań. Ważnym aspektem działalności była strona internetowa, na której umieszczaliśmy informacje o naszej aktywności i publikowaliśmy zapowiedzi kolejnych imprez. Prowadzenie strony internetowej należało do moich obowiązków. Od początku istnienia Poland Bridge osobą wspierającą nasze działania był lokalny dziennikarz Wojciech Nowak, prowadzący portal informacyjny dla Polonii. Opisywał on nasze przedsięwzięcia, zamieszczał zdjęcia i informował o kolejnych planach.

To właśnie on podczas jednego ze spotkań zaproponował stworzenie Pol-

skiego Radia Bristol, na falach którego mogłyby się prezentować ciekawe osoby, mające do przekazania wartościowy kontent. Na początku zgłosiło się kilka osób z różnymi pomysłami ale początkowa fala entuzjazmu przygasła, kiedy doszło do realizacji pomysłu. Ostatecznie zostało kilku prezenterów, a mi przypadł dział sportowy. Mój program nazywał się „Trzy kwadransy o sporcie” i był emitowany we wtorkowe popołudnia. Jego treść wypełniały wydarzenia sportowe z Polski i ze świata oraz muzyka.

Jako portal mieliśmy patronat nad turniejem streetballa pod kierownictwem Jacka Waszaka, trenera koszykówki na Bristol University. Moją rolą było nagrywanie wywiadów z zawodnikami i emisja materiału podczas audycji. Ciekawostką jest to, że sporty halowe takie jak piłka ręczna czy siatkówka nie cieszą się popularnością w Anglii i jeśli ktoś gra, to na pewno nie jest Anglikiem, tylko emigrantem z Polski, Hiszpanii, Litwy czy Stanów Zjednoczonych.

Innym razem wspólnie z wolontariuszami związanymi z radiem i portalem informacje24.co.uk wzięliśmy udział w turnieju piłki halowej. Efektem ostrej rywalizacji z młodszymi przeciwnikami były wygrane wszystkie mecze, za które dostaliśmy okazały puchar, a nasz sukces został odnotowany w wielu mediach.

Często naszymi radiowymi gośćmi byli aktywiści, prężnie działający w środowisku polonijnym, artyści czy sportowcy. Koledzy z sekcji muzycznej organizowali koncerty lub wystawy polskich malarzy w Klubie Kombatanta, które oficjalnie otwierał sam prezydent miasta Bristol. Moją pracę w radiu poprzedziło odpowiednie szkolenie, po którym wszedłem w kontent tekstowy. Na początku pisałem o sporcie ale z czasem zacząłem poruszać tematy zagraniczne, związane stricte z moim wykształceniem, czyli stosunki międzynarodowe. Materiałem nad którym spędziłem szmat czasu była historia występów Dariusza Dziekanowskiego w Bristolu City. Choć grał on tylko 2 lata w barwach zespołu z Ashton Gate (1992-1993) stał się tutaj wielką legendą, porównywalną z graczami o wieloletnim stażu, występującymi w reprezentacji Anglii. Do tej pory w rozmowach ze starszymi kibica-

mi można usłyszeć wyrazy uznania dla jego stylu gry i epizody na temat jego ówczesnego życia prywatnego.

Praca w mediach polonijnych zapewnia akredytację dziennikarską na wiele ciekawych wydarzeń. Nasza redakcja obecna była na takich wydarzeniach jak: London Fashion Week, Air Tatoo czyli największe pokazy lotnictwa w Anglii, wybory Miss Polski UK, Bal Polski w Londynie pod patronatem honorowym Ambasady RP czy różnego rodzaju koncerty takie jak Kult, Zakopower, Stachursky i Kasia Nosowska. Najlepiej wspominam wyjazd do Londynu na występ DJ Hazela, nad którym mieliśmy patronat medialny. Przeprowadziłem wywiad z legendą polskiej sceny klubowej, co dla mnie, jako fana techno, było podwójną nobilitacją i motywowało do dalszej wyteżonej pracy.

Wejście na wiele wydarzeń sportowych mieliśmy darmowe dzięki zaangażowaniu wspomnianego wcześniej Jacka Waszaka. Na jeden z meczów legend został zaproszony Dariusz Dziekanowski, z którym udało się nam przeprowadzić wywiad, a ten później został opublikowany w naszych mediach. Mecze ligowe Bristolu City wiązały się także z naszą obecnością na trybunie prasowej, skąd pisaliśmy artykuły o przebiegu spotkań. Innym razem, kiedy Wisła Kraków grała mecz pucharowy z Fulham w Londynie, znalazły się dla nas miejsca w łożach VIP-ów, skąd oglądaliśmy mecz, siedząc obok prezesów klubów. Po spotkaniu uczestniczyliśmy w konferencji prasowej z ówczesnym trenerem Wisły Robertem Maaskantem i opiekunem Fulham Martinem Jolem. Wróciwszy do domu o 4 rano, wrzuciłem artykuł na stronę i... poszedłem do pracy na ranną 12-godzinną zmianę.

W 2012 roku wraz z nowym przewodniczącym Poland Bridge Przemysławem Jewczukiem zostaliśmy nominowani do prestiżowej nagrody „Polak Roku w UK”. Finał odbył się w zaprzyjaźnionym Klubie Kombatanta w Bristolu, gdzie z rąk przedstawiciela Ambasady RP w Londynie odebraliśmy pamiątkową statuetkę i podzieliliśmy się przed licznie zgromadzoną publicznością swymi refleksjami na temat naszej pracy.

W tamtych czasach działało w UK

kilka polskich tytułów prasowych, takich jak Polish Express, The Polish Observer czy Cooltura. W 2004 roku powstało Polskie Radio Londyn, które istnieje do dnia dzisiejszego. Głównym i największym portalem obecnie jest Londynek.net, swego czasu reklamujący się nawet na lotnisku w podrzeszowskiej Jasionce. My tak duzi nie byliśmy, działaliśmy w większości na rynku bristolskim i w porównaniu z wielkim Londynem nie mieliśmy możliwości pozyskania większych sponsorów. Zawsze korzystaliśmy jednak z zaproszeń na wydarzenia w Bristolu, Londynie czy Birmingham, robiliśmy zdjęcia i pisaliśmy artykuły dla naszej Polonii.

Z biegiem czasu część załogi zaczęła się niestety wykruszać. Praca w mediach jest ciekawa i rozwijająca, ale wszyscy pracowaliśmy jako wolontariusze. Trzeba było poświęcać swój wolny czas, wydawać pieniądze na paliwo, wyżywienie i noclegi. Nie wszystkim to się podobało i kilka osób przestało działać, co wiązało się z wygaszeniem po kilku latach funkcjonowania Polskiego Radia Bristol, a w perspektywie kilku następnych lat także portalu informacje24.co.uk.

Obecnie udzielam się w bristolskim radiu BCFm w audycji *That's Polish Show*, prowadzonej przez Karola Żebrowskiego i Magdę Dobrowolską, gdzie raz na jakiś czas pojawiaam się z różnymi tematami. Czasami opowiadam o moich podróżach, czasami o udziale w najważniejszych maratonach na świecie czy przybliżam historię mistrzostw świata w piłce nożnej, począwszy od tych pierwszych w 1930 roku w Urugwaju. Radio Bcfm jest rozgłośnią angielską, więc audycja jest często dwujęzyczna¹.

Innym miejscem mojej obecnej aktywności jest grupa, zrzeszająca podróżników o nazwie „Bristol Travel Forum”. Jest to jedyne takie miejsce działające na terenie Wielkiej Brytanii, które integruje osoby zainteresowane poznawaniem świata. Na comiesięcznych spotkaniach prezentują się turyści, dzieląc się swoimi zdjęciami, filmami czy wspomnie-

¹ Antena Radia BFCm była niejednokrotnie miejscem promocji Pawłowa, gdzie autor artykułu mówił (w obydwu językach) o swoich związkach z naszą miejscowością i naszym stowarzyszeniem – (przyp. red.)

niami. Czasami prelekcja jest tak porywająca, że kończy się po kilku dobrych godzinach. Naszą siedzibą jest zaprzyjaźniony pub The Plough, oferujący polską kuchnię, położony w sąsiedztwie ogromnej fabryki Airbusa. Wszystko odbywa się pod kierownictwem Krystiana Ziętka, doświadczonego globtrottera, który odwiedził 108 państw świata. Ja ze swoimi 69 krajami jestem jego ubogim krewnym ale warto wzorować się na najlepszych.

Koniec niektórych tytułów prasowych na Wyspach Brytyjskich stworzył miejsce innym, tak samo było z rozgło-

śniami radiowymi i portalami. Jednak z biegiem lat zmienił się sposób przekazywania informacji, gdzie dziennikarzem lub twórcą może zostać każda osoba, posiadająca laptopa, kamerę, smartfona i dostęp do internetu. W dobie mediów społecznościowych tradycyjne formy przekazu takie jak prasa, radio czy strony internetowe stają się mało atrakcyjne dla odbiorców, którym po prostu nie chce się czytać długiego tekstu, wolą o danym wydarzeniu dowiedzieć się w minutowym przekazie na TikToku. Popularność niektórych autorów jest ogromna i nie muszą wykony-

wać żadnej innej pracy, tylko skupiają się na tworzeniu treści na swoje kanały. Jednym z najpopularniejszych twórców jest kanał Okiem Emigranta, który codziennie publikuje контент z aktualnych wydarzeń w formie tekstowej, a także videobloga. Moje kanały na Youtube, Instagramie czy TikToku zawierają różne treści, związane w większości z podróżami czy wyzwaniem typu przejazd rowerem z Anglii do Polski (Pawłowa), ale docierają do małej rzeszy odbiorców i nie są monetyzowane. Traktuję to jako kreatywne hobby w przerwach od normalnej pracy jako operator maszyn.

Gigantyczny sukces Agnieszki Bandosz w Bukowinie Tatrzańskiej

Agnieszka Herda

Mamy ogromny powód do dumy! Agnieszka Bandosz, mieszkanka naszej gminy, a zarazem utalentowana śpiewaczka solistka, odniosła spektakularny sukces podczas jubileuszowego, 60. Festiwalu Folkloru Polskiego „Sabałowe Bajania” w Bukowinie Tatrzańskiej. W tym jednym z najbardziej prestiżowych, ogólnopolskich konkursów kulturalnych w kraju nasza reprezentantka wywalczyła znakomite drugie miejsce w kategorii dorosłych śpiewaków solistów. To historyczne osiągnięcie i dowód na to, że unikalne tradycje wokalne naszej gminy potrafią zachwycić nawet w samym sercu Podhala.

Jubileuszowa edycja festiwalu, która odbyła się w dniach 8 - 12 lipca 2026 roku, przyciągnęła pod Tatry absolutną elitę polskich artystów ludowych. Komisja artystyczna, złożona z najwybitniejszych krajowych etnomuzykologów, etnografów i językoznawców, oceniała aż 205 prezentacji konkursowych z dziesięciu województw. W tak potężnej i silnej konkurencji występ Agnieszki Bandosz okazał się bezkonkurencyjny dla większości rywali z całej Polski.

Nasza laureatka podbiła serca jurorów niezwykle wymagającym i różnicowanym repertuarem. Na bukowiańskiej scenie zaprezentowała trzy utwory o skrajnie odmiennym charakterze: intymną i delikatną kołysankę „Kołys mi się kołysz”, głęboką pieśń pogrzebo-



Agnieszka Bandosz w środku

wą „Wyszła dusza z ciała” oraz niezwykle dynamiczną, pełną ekspresji balladę miłosną „Gdzieś pojedziesz Jasieńku”.

– *Chciałam pokazać pełną paletę emocji i możliwości technicznych, jakie kryje w sobie nasz tradycyjny śpiew. Kołysanka wymagała wielkiej subtelności, pieśń funeralna potężnego ładunku emocjonalnego, a ballada pozwoliła mi na mocniejsze, zdecydowane brzmienie. Cieszę się, że ta różnorodność i prawda o naszych lokalnych pieśniach trafiła do serc jurorów* – takimi wrażeniami po występie podzieliła się wzruszona Agnieszka Bandosz.

Jury doceniło nie tylko nienaganny warsztat wokalny artystki, ale przede wszystkim autentyczność i wierność tra-

dycyjnemu stylowi wykonawczemu. Drugie miejsce wywalczone w Bukowinie Tatrzańskiej to potężny krok w jej karierze, ale też wielkie święto dla całej naszej lokalnej społeczności. Sukces pani Agnieszki pokazuje, że pieśni przekazywane z pokolenia na pokolenie są żywym, bezcennym skarbem, który zasługuje na najwyższe laury.

Pani Agnieszko, składamy najgłębsze wyrazy szacunku i wdzięczności. Dziękujemy za wierność tradycji, za trud włożony w przygotowania oraz za tak piękne i godne reprezentowanie naszej instytucji oraz małej Ojczyzny – Gminy Rejowiec Fabryczny na ogólnopolskiej arenie. Życzymy kolejnych artystycznych tryumfów!



Lucyna Lipińska

Moje reminiscencje

Część XXVIII

Apokalipsa lat osiemdziesiątych

Stan wojenny – 13 grudnia 1981 roku

Strajki przelewające się przez kraj, będące wyrazem społecznego buntu i protestu przeciwko tragicznej sytuacji ekonomiczno – społecznej i politycznej, klęska ekonomiczna systemu nakazowo – rozdzielczego, na którym opierała się gospodarka, stały się bodźcem do powstania „Solidarności” – związku skupiającego około 10 milionów Polaków.

Działalność „Solidarności”, która przybierała formy nie tylko ekonomiczne, spowodowała realne zagrożenie dla istnienia systemu komunistycznego w Polsce.

W obawie przed utratą władzy KC PZPR pod kierunkiem Wojciecha Jaruzelskiego powołała tak zwany WRON – Wojskową Radę Ocalenia Narodowego i wprowadziła na terenie całego kraju stan wojenny w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku.

Ograniczono Polakom wszystkie swobody obywatelskie, zakazano wszelkiej działalności organizacjom społecznym i politycznym. Wprowadzono godzinę milicyjną oraz zakaz przemieszczania się bez zgody władz po terenie kraju. Internowano kilka tysięcy działaczy Solidarności, umieszczając ich w zakładach karnych lub innych ośrodkach odosobnienia bez wyroku sądowego. Zmilitaryzowano środki masowego przekazu oraz zakłady przemysłowe.

Wszechobecna bieda, brak żywności, reglamentowanie jej za pomocą kartek nie rozwiązało potrzeb ludzi. W sklepach zamiast towaru kłębiły się niezliczone tłumy, które łudziły się, że po całym dniu spędzonym w kolejce przyniosą do domu jakiś niewielki ochłap zbliżony do mięsa. Widok „gołych” haków, octu i musztardy powodował odruch ciskających się na usta przekleństw.

Nadzieją była solidarność ludzi w swej ogromnej masie, którą łączyć miała jedna myśl i ten sam cel.

Utożsamiałam się z tą ideą całym sercem i uczynkiem. Racja Solidarności była dla mnie do bólu słuszna i potrzebna. W moim przekonaniu każdy myślący człowiek nie mógł wątpić w powodzenie narodowego zrywu. Na apel Komitetu Założeńielskiego NSZZ Solidarność uczestniczyłam z przekonaniem w akcji pozyskiwania członków wśród nauczycieli.

Euforia prysła w zetknięciu z rzeczywistością. Wszechobecny bezsens i rozgoryczenie związane z tworzeniem nowego porządku dotknęły głęboko nie tylko jednostki, ale całe grupy społeczne narodu. W amoku niszczenia reliktyw „komunizmu”, legł w gruzach cały dorobek powojennego pokolenia, które budowało ojczyznę z determinacją, nadzieją i wiarą.

Mój dorobek, efekt młodościowego zapału i dumy z rezultatów pracy, niekiedy ponad siły, został doszczętnie zniszczony. Pomoce naukowe zakupione w Centrali Zaopatrzenia Szkół w Lublinie przewożone pociągiem do Rejowca, oboje z mężem pieszo przenosiliśmy do szkoły oddalonej od stacji kolejowej 4 kilometry.

Gdy ujrzałam wgniecione w błoto mikroskopy, klawiaturę fortepianu, fruujące kartki z encyklopedii i słowników kilkusetkrotnych zbiorów biblioteki, ziejące czarne otwory po oknach i drzwiach budynku, echem poniosła się po okolicy moja bezsilna rozpacz.

Czy była interwencja? Owszem, nawet artykuł w prasie, ale bez skutku.

To niestety nie mój świat. Nie akceptuję podziału jego wartości na złe, bo komunistyczne i dobre, bo kapitalistyczne. Tyłko dobro i zło w ocenie porządku tego świata może stanowić o jego wartości.

Żadna z formacji ekonomiczno – społecznych nie stworzyła dotychczas doskonałego świata. Według determinizmu cały porządek rzeczy jest z góry ustalony, a wszystkie zjawiska podlegają nieuchronnym prawidłowościom. A więc, za wierszem pt. „Ta Polska” Mariana Janusza Kawałko powtarzam:

*Ja się tej Polski co dzień uczyć muszę
jak ociemniały uczy się miłości
niejedną już mi przeszczepiono duszę
a ja się co dzień uczyć Polski muszę
i wciąż nie dość mi*

Lata osiemdziesiąte XX wieku obfitowały nie tylko w zawirowania społeczno – polityczne, ale także miały wtedy miejsce poważne wydarzenia, dotyczące życia mojej rodziny.

W okresie od 14 lipca do 2 sierpnia 1981 roku straciłam rodziców – ojciec zmarł nagle, tak jak często deklarował swoją wolę. Jeszcze wczesną wiosną tego roku własnoręcznie wykonał dwuosobowy grobowiec, argumentując ten czyn pomniejszeniem obowiązków związanych z pochówkiem schorowanej małżonki. Nikt wtedy nie przypuszczał, że on pierwszy zajmie przygotowane przez siebie miejsce wiecznego spoczynku.

Moja matka pochylona w wózku inwalidzkim nad trumną męża z niedowierzaniem kręciła głowę na niesprawiedliwość losu. Silny, odważny, brawurowy mężczyzna, który zawsze był czujny na jej wołanie, dziś zobojeźniały, nieposłuszny drwi sobie z jej polecenia, by wstał. Po raz pierwszy nie posłuchał rozpaczliwego wołania Julii:

– Michał wróć, nie zostawiaj mnie!

2 sierpnia 1981 roku była niedziela, godzina wpół do siódmej rano, gdy oznajmiono mi telefonicznie o śmierci matki. Ciśsza, dławiący ucisk gardła i słony smak płynących strumieniem łez. Jedziemy do szpitala, należy spełnić ostatnie życzenie matki, która podczas wnoszenia jej do karetki pogotowia mówiła:

– Pamiętajcie, ja muszę być w niedzielę w domu.

Mimo dnia świątecznego, życzenie zostało spełnione. Moja Mama już uwolniona od cierpień w długiej sukni z brązowej koronki w złociste róże, z właściwym Jej spokojem oczekiwała na ostatnią podróż w niedzielę we własnym domu.

Życie nie zwalnia rytmu, zmieniają się tylko drogi, po których biegnie. Oczerety i wyboje z czasem łagodnieją, by dać wytchnienie poranionym stopom.

Oswojenie się z trwającym aż do 22 lipca 1983 roku stanem wojennym, wygaszenie emocji, stworzyły wyczuwalną atmosferę rezygnacji i bierności.

W całej tej bezsprzecznie narodowej tragedii pozytywnym faktem był ślub mojej córki – Jolanty zawarty w kwietniu 1981 roku. Dawało to poczucie pewnego spokoju o jej bezpieczeństwo podczas kontynuowania studiów na Uniwersytecie Łódzkim.

Wymuszone przez represje ograniczanie przemieszczania się w sposób zasadniczo uniemożliwiało kontakty z dziećmi, zamieszkającymi w obrębie oddalonego województwa. Na każdorazowy wyjazd wymagane było zezwolenie od władz gminnych. Potrzeba odwiedzenia pierwszej wnuczki, to niebagatelny powód, by pokonać wiele trudności, związanych z wyjazdem do Łodzi. Wielokrotne kontrole bagażu, przesiadki, widok wszechobecnego wojska, atmosfera napięcia, nie stanowiły powodów do zmniejszenia emocji, jakie towarzyszyły nam na myśl zobaczenia dziecięcia – nowego członka rodziny.

Wrażenie chłodu na Dworcu Fabrycznym w Łodzi nie tylko było powodem zimowego wieczoru, lecz wyczuwania napiętej atmosfery poruszających się z niepewnością nielicznych przechodniów. To nie ta sama Łódź, tętniąca życiem i radością spieszących się tłumów, roześmianej młodzieży z egzotycznych krajów i wszechobecnej muzyki, dobiegającej z miasteczka akademickiego na ul. Lumumby. Jakże inna była ta Łódź, którą widziałam z córką w przeddzień rozpoczęcia roku akademickiego 1977.

Wszędzie szarość, potęgowana przez dymiące „koksowniki”, wspaniałomyślny dar decydentów dla ogrzania zziębniętych rąk wartujących chłopców z wojskowych uczelni. Wśród nich był młody ojciec, który pod szpitalnym oknem nadśledził kwilenia swojej czarnookiej córeczki, szczęśliwy, że udało mu się dostać przepustkę i dotrzeć do szpitala, gdzie urodziło się jego dziecko, a moja pierwsza wnuczka.

Czas mijał na borykaniu się z trudami życia, mimo zniesienia stanu wojennego 22 lipca 1983 roku. Na rynku brakowało dosłownie wszystkiego. Toteż, gdy po ukończeniu studiów nasze dzieci osiadły w Ełku, gdzie Jacek otrzymał pracę w szpitalu wojskowym, natomiast Jola pracowała jako polonistka w miejscowej szkole, długo ich meble stanowiły tekturowe opakowania.

Po kilku latach bytowania na „bieganie zimna” poskutkowało nareszcie składane corocznie prośby o przeniesienie do Szpitala Wojskowego w Lublinie.

Przybyli tutaj ze wspaniałym dorobkiem w postaci drugiego dziecka – bardzo udanej córki – Aleksandry. Tak jest w istocie. Daleka jestem od stronnictwa, chociaż w przypadku kreślenia portretu własnej rodziny, zjawisko takie nie należy do rzadkości. Chcę pozostać wierna założonej uprzednio zasadzie obiektywizmu.

Kontynuując opis niecodziennych wydarzeń lat 80 – tych XX wieku, nie można pominąć ważnych epizodów, związanych z biegiem życia naszego syna Roberta Waldemara. Otóż po maturze w Liceum Ogólnokształcącym w Rejowcu w 1984 roku stał się studentem politologii na UMCS w Lublinie, gdzie zdobył stopień magistra.

Jeszcze podczas trwania studiów syna w roku 1988 odbyło się drugie wesele w rodzinie, tym razem Roberta z Małgorzatą – nauczycielką języka polskiego.

Rok później, bo w lipcu 1989 r. urodził się z tego małżeństwa chłopiec, któremu nadano imiona Jakub Paweł. Przyjście na świat dziecka płci męskiej najbardziej uradowało mojego męża, który poczuł się spokojny o przedłużenie rodu.

Z satysfakcją patrzę na realizowanie się moich wnucząt w niełatwej rzeczywistości współczesnego świata.

Powroty do początku, do momentu, gdy pamięć pozwoliła zachować minione obrazy z mojego życia, coraz częściej przemawiały za sensem utrwalenia ich w poezji i prozie, by moi bliscy i przyjaciele biorąc do rąk moje wiersze, ofiarowali mi szczęście przebywania z nimi nadal, bo:

*„Słowo poetyckie walkę toczy z czasem
pozbawia go niszczącej siły, dlatego trwa wiecznie”*

Pierwszego dziesięciolecia XXI wieku nie mogę utożsamiać z towarzyszącym zwykle okresowi emerytalnemu zwolnieniem życiowych zawirowań.

To czas uczy pokory, coraz większej tolerancji dla zrządzenia losu. To czas dyktuje warunki, klasyfikuje wartości, pisze nowy dekalog, ocenę i sens. Dobrze, że przywilej ten dotyczy z reguły seniorów, dlatego nie burzy młodym niekiedy heroicznych zmaganiań w dążeniu do celu.

Świat pędzi z zawrotną szybkością. By za nim nadążyć, należy włączyć najwyższy bieg. Z podziwem patrzę na zmagania się z życiem moich wnucząt.

Marta, Jakub i Aleksandra – troje młodych ludzi oddanych pracy i nauce, z determinacją zdobywają swoje miejsce na ziemi.

Chociaż zwykle dziadkowie skłonni bywają do zauroczenia wnukami, jednak nie ma w tym przypadku przesady, iż mamy udane wnuki i prawdziwy dom. Dom rodzinny naszych dzieci – spełnione marzenie – jest wspaniałym azylem, gwarantującym komfort i separację od życia w blokowisku. Zostawiony do naszej dyspozycji, szczególnie latem, stanowi prawdziwą oazę przyjazną wiekowi. Tu oddycha się pełną piersią. Tutaj w zaciszu i cieniu drzew szukamy natchnienia do pisania. Mój małżonek – regionalista, historyk, rozmiłowany w odkrywaniu tajników archiwaliów, wydał kilka książek, przyjętych życzliwie na rynku wydawniczym.

Moje wydane tomiki poetyckie: *Drzwi zamknięte wierszem*, *Spłoszona cisza*, *Okolona wolność*, *W żrenicach metafor* powstały z potrzeby powiedzenia, co boli, co cieszy, co zawiodło, o czym szepcą marzenia. Poezja pomaga mi przedzierać się przez poplątaną gęstwinę, zagłusza rozczarowania. Moje utwory są wykładnikiem osobowości i postawy życiowej.

Opisałam jeszcze jedno życie. Takich jak wiele, bo każdy nosi w sobie swoją księgę. Będę szczęśliwa, jeżeli pomogę Wam zajrzeć do duszy, by pozostała w zgodzie z darami losu.

*Nie płacz
gdy łzy woskowe
zastygną
na przekór twoim żalom
nie potykaj się o stopy
w bezruchu
one nie znajdują
kwiatu paproci*

maj, 2013 r.

Ja za szybko biegłam. Moja trasa biegu przez płotki coraz trudniejsza. Czy chciałabym ją przebiec jeszcze raz? Może, lecz pod warunkiem obniżenia wysokości. Nie jestem dobra w skoku wzwyż. Wolę bieg na przełaj – miarowy i ciągle do celu.

STANISŁAW ALEKSANDER KOPCIEWICZ (1952-2026)

WSPOMNIENIE O OJCU

Magdalena Kopciewicz



Miał dożyć dziewięćdziesiątki. Miał być na ślubach swoich wnuków. Miał jeszcze tyle rzeczy zobaczyć, tyle razy nas rozśmieszyć i tyle razy z nami porozmawiać.

Los chciał inaczej.

Mój Tata był człowiekiem niezwyklej pamięci, ogromnej ciekawości świata i wielu pasji. Fascynowała go historia i polityka. Był chodzącą encyklopedią - potrafił przywołać daty, nazwiska i wydarzenia, o których większość z nas dawno zapomniiała albo nigdy nawet nie słyszała.

Szczególne miejsce w jego sercu zajmował Pawłów - miejscowość, w której się urodził. Był jej wielkim miłośnikiem i należał do Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Historia Pawłowa i jego mieszkańców nie była dla niego tylko ciekawostką. Była częścią jego własnej historii.

Z ogromną cierpliwością potrafił godzinami zajmować się genealogią, śledząc losy swoich przodków, wyszukując nazwiska, daty i rodzinne historie. Chciał wiedzieć, skąd pochodził, kim byli ludzie, którzy żyli przed nim, i jak splatały się ich losy.

Jednocześnie, choć tak bardzo kochał przeszłość, był niezwykle ciekawy przyszłości. Uwielbiał nowe technologie, aplikacje i wszelkie nowinki. Interesowało

go wszystko, co właśnie pojawiało się na rynku. Chyba był jedyną znaną mi osobą, która wyłączała telewizor... aplikacją w telefonie.

Taki właśnie był mój Tata - człowiek, który potrafił jednocześnie godzinami opowiadać o historii swoich przodków i z ogromnym zainteresowaniem odkrywać najnowsze technologiczne rozwiązania.

Miał też ogromne poczucie humoru.

Kiedyś poprosiłam Go o dziesięć złotych. Odpowiedział żartobliwie: „Stań na głowie”. Przyniosłam więc poduszkę, położyłam ją na podłodze i rzeczywiście stanęłam na głowie. Był tak zaskoczony, że rad nierad musiał mi te pieniądze dać.

Słynne były również jego drzemki - właściwie o każdej porze dnia i nocy. Potrafił zasnąć przy stole w trakcie najbardziej interesującej dyskusji, czasem nawet z kieliszkiem wina w ręku. Podczas jednej z rodzinnych imprez wszyscy tańczyli, a Tata, jak gdyby nigdy nic, ucinął sobie drzemkę.

Dzisiaj te drobne, czasem zabawne sytuacje, które kiedyś były po prostu częścią naszego codziennego życia, są bezcennymi wspomnieniami.

Tata był także dobrym mężem. Z Mamą byli razem przez 52 lata. Poznali się w pawłowskiej bibliotece, gdzie Lusja, jak nazywał ją Tata i ich przyjaciele, odwiedzała swoją koleżankę z liceum. Staś, jako prawdziwy miłośnik książek, był częstym bywalcem biblioteki w Pawłowie. Przez cały czas ich małżeństwa nigdy nie słyszałam, żeby się kłócili. Byli razem przez dobre i trudne chwile, przez radości i przeciwności losu. Ich wspólne życie było dla mnie przykładem bliskości, szacunku i przywiązania.

Był również dobrym człowiekiem. Nigdy nikogo nie skrzywdził, a zawsze starał się pomagać. Los nie zawsze był dla niego łaskawy i w swoim życiu musiał mierzyć się z wieloma przeciwnościami. Mimo tego pozostał człowiekiem walecznym, dzielnym i pełnym pokory.

Szczególnie mocno zapamiętam jego ostatnie miesiące życia.

Był ciężko chory. Poddawał się kolejnym, bolesnym zabiegom, znosił ból i zmęczenie, a mimo tego pozostawał spokojny, cierpliwy i dobry.

I nawet wtedy potrafił powiedzieć: „Dziękuję”.

Dziękował za zastrzyk. Za zabieg. Za pomoc.

To jedno słowo mówi o nim więcej niż tysiąc słów.

Bo nawet kiedy sam cierpiał, nie przestawał być człowiekiem pełnym szacunku i wdzięczności.

Chcę więc pamiętać go nie przez przyzmat choroby, lecz przez jego siłę, dobroć, poczucie humoru, niezwykłą pamięć, ciekawość świata i miłość do rodziny.

25 sierpnia 2026 roku o godzinie 10 rano Tata wsiadł do samolotu, którego stacją docelową była wieczność.

Nie tak miało być...

Pozostawił po sobie pustkę, której nie da się wypełnić. Ale pozostawił też coś znacznie ważniejszego - wspomnienia.

Jego głos. Jego żarty. Jego opowieści. Jego wiedzę. Jego dobroć. Jego drobne zwyczaje. Wszystko to, co sprawiało, że był właśnie naszym Tatą, naszym Mężem, Dziadkiem i Przyjacielem.

Kiedy umiera człowiek, umiera też kawałek jego świata — jego sposób patrzenia, jego historie i jego codzienne gesty.

Ale część tego świata pozostaje.

W nas.

Dlatego Twój świat, Tato, nie skończy się wraz z Tobą.

Będziesz żył w naszych wspomnieniach, w naszych opowieściach i w tym, czego nas nauczyłeś.

Mam tylko nadzieję, że kiedyś, kiedy ja wsiadę do samolotu lecącego w tym samym kierunku, spotkam Cię tam.

I że będziesz na mnie czekał.

Do zobaczenia, Tato!

Córka
Magdalena

Kapliczka św. Jana Nepomucena w Pawłowie

Monika Kurczewicz

W południowej części Pawłowa, przy ulicy Lubelskiej, naprzeciwko cmentarza parafialnego, w głębi działki, otoczona drzewami i krzewami stoi – prawdopodobnie od drugiej połowy XIX w. – kapliczka św. Jana Nepomucena. Fundator kapliczki, dokładny czas oraz okoliczności jej powstania nie są znane.

Kapliczka wykonana została w formie „domkowej”, na rzucie kwadratu, nakryta jest dachem czterosпадowym z poszyciem z drewnianego gontu, mury z białego kamienia i cegły, otynkowana. Wnętrze kapliczki jest jednoprzestrzenne; wejście stanowi łukowy otwór z ozdobną metalową kratą¹. Elewacje bez podziałów i dekoracji, pod okapem niewielki gzyms wieńczący, po obu stronach otworu wejściowego dwie niewielkie nisze. W zwieńczeniu kapliczki znajduje się kuta, żelazna krzyż z promieniami słonecznymi i półksiężycem². Wewnątrz kapliczki znajduje się drewniana rzeźba Jana Nepomucena. Święty przedstawiony jest w szatach kanonika, z biretem na głowie, w rekach trzyma krucyfiks.

Jan Nepomucen to czeski duchowny i męczennik, który został skazany przez króla Wacława IV na utopienie w Węławie z powodu odmowy ujawnienia tajemnicy spowiedzi. Stał się on patronem chroniącym przed powodzią, suszą oraz utonięciem; był jednym z najpopularniejszych świętych, czczonych na ziemiach polskich od XVII w. Figury świętego, potocznie zwane „nepomukami”, stanowiły nieodłączny element lokalnego krajobrazu i obrzędowości. Stawiano je przy mostach, brodach rzecznych, przeprawach oraz na rozstajach dróg



aby chroniły pola i zasiewy przed gradobiciem i suszą.

Wg przekazów źródłowych, w 1879 r. ks. Kaliniuk, proboszcz parafii prawosławnej z Rejowca, został posądzony o „porwanie” z kapliczki figurki św. Jana Nepomucena, w miejsce której została wstawiona rzeźba świętego prawosławnego Kiriły. Na początku XX w. mieszkańiec Pawłowa, Nikodem Kosz, wykrał figurę Kiriły i wrzucił ją do przepływającej nieopodal rzeczki Dorohucz, za co został aresztowany przez władze carskie i zesłany na Sybir, skąd już nie powrócił. Po I wojnie światowej w kapliczce umieszczona została nowa drewniana rzeźba św. Jana Nepomucena, która pozostaje tam do chwili obecnej.³

W 2006 r. z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie przeprowadzone zostały prace remontowe kapliczki – m.in. wymieniono pokrycie dachowe na obecne z gontu drewnianego, naprawiono miejscowe uszkodzenia muru, wykonano nową opaskę odwadniającą oraz zagospodarowano przyległy teren; obok kapliczki postawiona została tablica informująca o historii obiektu. Obecnie kapliczka wymaga podjęcia prac remontowych związanych z naprawą murów i usunięciem przyczyn zawilgocenia.

Kapliczka ujęta jest w gminnej ewidencji zabytków i jako taka podlega prawnej ochronie.

1 Krata ta pochodzi prawdopodobnie z pobliskiego cmentarza, z XVIII-w. grobu rodziny Moraczewskich, [w:] Karta ewidencyjna kapliczki, oprac. przez Michała Trzewika, 1982 r. (źródło: https://zabytek.pl/pl/obiekty/kapliczka-przydrozna-860337/dokumenty/PL.1.9.ZI-POZ.NID_N_06_EN.469147/4)

2 W symbolice ludowej półksiężyc i promienie słoneczne reprezentują kosmiczny porządek, w którym dzień, noc i cały wszechświat podporządkowane są władzy Boga.

3 Stanisław Skibiński, *Kapliczki i świątki powiatu chełmskiego w świetle źródeł archiwalnych*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1967 r.

LISTY DO REDAKCJI

Marian Klin

„Natura 2000” w Pawłowie

Na początku roku 2009, przebywając na korytarzu Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny, usłyszałem rozmowę w jednym z pokoi. Mamy już „Naturę 2000” w Pawłowie. Bardzo zaskoczony tą informacją wszedłem do pokoju wydziału rozwoju gospodarczego. Zapytałem, czy to prawda, że w Pawłowie wprowadzono program „Natura 2000” i jakiego terenu to dotyczy. Pokazano mi na monitorze – prawie cały Pawłów na zielono, aż po same przydomowe ogrody. Zapytałem, czyj to pomysł, o co w tym chodzi. Odpowiedź: to najlepsza reklama miejscowości. Znalaziono żółwie i dwa nietoperze w dawnym posterunku, czyli budynku Pana Karpiuka na ul. Szkolnej – tyle informacji z urzędu. Po powrocie do domu zacząłem szukać wszelkich informacji, jakie warunki trzeba spełnić, mieszkając w „Naturze 2000”, i z jakimi konsekwencjami musimy się liczyć.

Analizując stosowne dokumenty doszedłem do wniosku, że działalność człowieka na tym terenie zostanie ograniczona do koszenia i wypasu, najlepiej kóz. Po analizie kolejnych przepisów doszedłem do wniosku, że ktoś tutaj zbłądził, a może poniosła go fantazja – przecież takie decyzje mogą znacząco ograniczyć rozwój gospodarczy miejscowości, nie przynosząc przy tym istotnych korzyści dla przyrody. „Natura 2000” obejmowała też dość duży obszar lasu państwowego. Udałem się więc do Nadleśnictwa w Chelmie, zapytałem o ich opinię w tej sprawie. Odpowiedź: opinię to my mamy, ale opiniować nam nie wolno. Jeżeli jedni nie wiedzą, drudzy nie mogą, ktoś powinien zareagować. Postanowiłem zadzwonić do Ministerstwa Środowiska. W pierwszych rozmowach informowano, że wszystkie materiały zostały zgromadzone, sprawa jest zamknięta. Odpowiedziałem, że jestem mieszkańcem tej miejscowości i dopiero teraz dowiedziałem się o planowanej „Naturze 2000”. Kiedy odbywały się konsultacje społeczne? Cały czas powtarzano mi, że wszystkie procedury zostały dopełnione – nie pamiętam, czy materiały były przygotowane, czy wysłane do Komisji Europejskiej. Zapytałem o adres Komisji. Proszę zaczekać... Po chwili usłyszałem głos innej osoby i po wymianie wzajemnej kilku zdań otrzymałem odpowiedź: proszę pana, jeżeli pan uzasadni naukowo swoje wątpliwości, to będziemy korespondować, jeśli nie, to szkoda czasu naszego i pana. Podziękowałem. Natychmiast zabrałem się do zbierania materiału. W krótkim czasie napisałem pismo,

w którym opisałem fakty, dyskwalifikujące nasze tereny do objęcia ich wspomnianym programem. Przesłałem do Ministerstwa Środowiska, Departament Obszarów „Natura 2000” i Ocen Oddziaływania na Środowisko, w dniu 17.02.2009 r., i jako załącznik w dniu 09.03.2009 r. W dniu 30 marca 2009 r. otrzymałem następującą odpowiedź z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Departament Obszarów „Natura 2000”:

„W odpowiedzi na pisma z dnia 17 lutego i 9 marca 2009 r. w sprawie potencjalnego obszaru „Natura 2000 Pawłów” (kod PLH060094) w Gminie Rejowiec Fabryczny, pragnę serdecznie podziękować za nadesłane informacje i uwagi. Wszystkie nowe potencjalne obszary „Natura 2000” przeszły weryfikację w terenie przez wojewódzkie zespoły specjalistyczne (WZS), składające się z ekspertów - przyrodników. Wyniki ich prac zostały następnie przeanalizowane przez Instytut Ochrony Przyrody (IOP) PAN z Krakowa pod kątem spójności i kompletności sieci w całym kraju, itd.”

W zakończeniu: oznacza to, iż jeżeli ostoja ta zostanie zaproponowana jako obszar „Natura 2000”, podstawą do jej wyznaczenia będą wspomniane gatunki zwierząt, a nie – jak pierwotnie zakładano – siedliska i gatunki roślin.

Dyrektor Departamentu Obszarów „Natura 2000” Anna Liro

Ja również bardzo serdecznie dziękuję pani dyrektor w imieniu własnym i mieszkańców Pawłowa za wnikliwość i rozsądne rozwiązywanie problemów ludzkich i przyrodniczych. Oznacza to, że Pawłów został wolny z pierwotnych założeń, sprawa została skierowana do konsultacji w samorządzie.

W dniu 26 maja 2009 r. na posiedzeniu Komisji Rozwoju Gospodarczego i Rolnictwa Rady Gminy Rejowiec Fabryczny, na które zostałem zaproszony, granica obszaru „Natura 2000” została usytuowana we właściwym miejscu, poza jednym wyjątkiem – w części wątpliwym obszarze PLH060065, z uwagi na częste wysychanie cieku w tym obszarze, jak również sąsiedztwo ze strefą ekonomiczną, co jest w sprzeczności z oddziaływaniem na siebie i wykorzystaniem gospodarczym, które wymaga szerszego opisu i do którego może kiedyś wrócimy. Wracając do właściwego umiej-

scowienia „Natury 2000” – czyli Jałowizny, Grobelek i Bilska – objęcie ich tym programem nie budzi zastrzeżeń. Konkretnych prac wymaga jednak ciek zwany Suchą Rzeką, zasilający ten obszar. Należałoby odbudować progi, zastawki i właściwie go oskarpować – na wzór lat 60 – tych. Ponieważ jest to teren torfowy, wymaga utrzymania właściwego poziomu wód gruntowych. W obecnym czasie poziom wody na tym terenie spada, w niektórych miejscach nawet do około 150 cm. Niewłaściwa ingerencja specjalistów doprowadziła do tego, że teren ten stał się pułapką dla przyrody. Obserwowałem ten cały proces wzbogacania natury. Przywożono małe żółwie w pojemnikach i wypuszczano je w miejscach nie do końca właściwych – tam, gdzie dobrze dojechać samochodem, natomiast do właściwych miejsc trzeba przejść około 1 km od szosy pieszo. Po kilku latach spotkałem żółwie jaja na poboczu szosy, częściowo leżące na wierzchu twardej ziemi. Nie trzeba wprowadzać przyrody w błąd – wystarczy miejsca w tym kraju dla wszystkich, jeśli tylko zabezpieczymy tereny sprzyjające bytowaniu i rozwojowi zarówno przyrodzie, jak i ludziom.

PS. Nie należy wykorzystywać przyrody do wywoływania konfliktu z człowiekiem i doprowadzania do paraliżu gospodarczego. Należy chronić te miejsca i poprawiać warunki tam, gdzie przyroda sama wcześniej je wybrała i gdzie przetrwała w trudnych warunkach klimatycznych. Czy na pewno w programie Natura 2000 chodzi o ochronę przyrody?

GENERALNA DYREKCJA OCHRONY ŚRODOWISKA
Departament Obszarów Natura 2000

ul. Wileńska 50/54
00-612 Warszawa
tel. (22) 57 62 280
fax (22) 57 62 285

GOŚCINIE/59/412/08AG

Warszawa, 30 marca 2009 r.

Sz. P. Marian Klin
ul. 22 lipca 48
22-172 Pawłów

W odpowiedzi na pisma z dn. 17 lutego i 9 marca 2009 r. w sprawie potencjalnego obszaru Natura 2000 Pawłów (kod planistyczny) w gminie Rejowiec Fabryczny, pragnę serdecznie podziękować za nadesłane informacje i uwagi.

Wszystkie nowe potencjalne obszary Natura 2000 przeszły weryfikację w terenie przez wojewódzkie zespoły specjalistyczne (WZS) składające się z ekspertów - przyrodników. Wyniki ich prac zostały następnie przeanalizowane przez Instytut Ochrony Przyrody (IOP) PAN z Krakowa pod kątem spójności i kompletności sieci w całym kraju.

Nadesłane przez Pana informacje dotyczące przebiegu na środowisko zostaną przesłane do IOP, należy jednak mieć na uwadze, iż obszary Natura 2000 są projektowane w oparciu o wyznaczenie konkretnych gatunków i siedlisk wymienionych w załącznikach Dyrektywy Ptasiej i Siedliskowej. W materiałach opracowanych na podstawie prac terenowych wykonanych przez WZS istnieje zapis, iż w potencjalnym obszarze Pawłów „występują liczne (>10) gatunki zwierząt Natura 2000 związane z siedliskami błotnymi i wodnymi. Główną wartość jest silna populacja żółwia błotnego, dla strzebi błotnej obszar uzupełnia lukę w zasięgu występowania. (...) Siedliska jedynie uzupełniają wartość przyrodniczą ostoja ta zostanie zaproponowana jako obszar Natura 2000, podstawą do jej wyznaczenia będą wspomniane gatunki zwierząt, a nie jak pierwotnie zakładano – siedliska i gatunki roślin.

Data te oraz wyniki opiniowania wyznaczenia obszaru przez właściwe miejscowo gminy będą podstawą do podjęcia decyzji co do wyznaczenia obszaru.

Do wiadomości:
Rada Gminy Rejowiec Fabryczny
ul. Lubelska 16
22-169 Rejowiec Fabryczny

mgr inż. Anna Liro

Kącik poetycki

Mirosław Leszek Iwańczyk

Mirosław Leszek Iwańczyk - historyk i polonista, historyk literatury, historyk regionalista, pisarz, poeta, prozaik, dramaturg, eseista, publicysta i bibliofil. Należy do Związku Literatów Polskich - Oddział w Lublinie. Laureat ogólnopolskich konkursów literackich. Uhonorowany za całokształt twórczości Wawrzynem Literackim,

Dyplomem Uznania przez wojewodę lubelskiego oraz Dyplomem Uznania przez marszałka województwa lubelskiego.

Jego wiersze weszły do wielu antologii i almanachów. Publikował też utwory i eseje w różnych czasopismach literackich, takich jak: Nestor, Akant, Egeria, Wschód, Powinność. Wysoko oceniali jego twórczość znani krytycy, pisarze, poeci, publicyści, jak m.in. dr Stefan Münch, Longin Jan Okoń, Waldemar Michalski, dr Danuta Makaruk. Dotychczas wydał dwanaście tomów poezji, jedną pozycję z zakresu historii literatury, zbiór utworów dramatycznych pt. „Bawimy się w teatr”, dramat „Polska Bohe-ma w Paryżu” oraz tom opowiadań i prozy poetyckiej „Człowiek i mit”.



Wiersze - Mirosław Leszek Iwańczyk

Kim jesteś

Kim jesteś
bez pytań i odpowiedzi
bez słów z utkwionym
wzrokiem w przestrzeń
kim jesteś
bezszałkany o ostrych krawędziach
niepodzielny jak nieodczytana liczba
jak trwanie bez trwania
w chaotycznych cieniach myśli
kim jesteś
uwikłany w teatralne gesty
w pantomimę końca i początku
w bezustanne obracanie
wokół własnej osi
w zmartwychwstanie twarzy
każdej nocy
kim jesteś
pożegnaniem Andromachy
przed ostatnim starciem
horyzontem żeglującym
pomiędzy palcami
czy orszakiem
żegnającym uwięzione serce
kim jesteś

Konstruktor

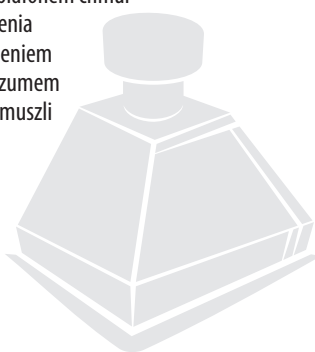
Kiedy powstały
baśniowe szmaragdy
kto obudził w nich słowo
i rozrzucił ziarno
wyzwalając myśl
i zaołał pole cudów
wycarował płomień
magią własnych rąk
i on stał się światem
dotykalnym światłem
materialnych zdarzeń
konstruktorem świata
który wzniósł się
do gwiazd

Dokąd zmierzasz

Dokąd zmierzasz wędrowcze
o czwartej nad ranem
gdy słowa tułają się do snu
gdy myśli uśpione śnią
idę po pokarm duszy
po chleb tułaczy
życiem wzgardzany
losem poniżony
dokąd idziesz cieniu
w smutku zanurzony
zrodzony z łzy cierpienia
nie odrzucaj słów prawdy
ugaś płomień żalu
w mroku przeznaczenia
otwórz czułość
weź w dłonie harfę
i zatańczmy pawanę
w ciszy martwej

Impresja V

Przyjść i zasnąć
w diamentcie pejzażu
zaufać szeptom strumieni
ramionom skrzydlatej ciszy
zrozumieć ból gałęzi
poczuć cień zieleni na skroni
rozzrzucić ziarno na horyzonty
z okien tęczyowych dni
unieść źrenice
w kielichach dłoni
napoić spragnione komnaty
nasycić
turkusowym plafonem chmur
zapytać milczenia
czy jest zbawieniem
czy niemym szumem
zapomnianej muszli



Jego świat

Dopóki dźwięk płynie mu z ust
i spija krople nocy i dnia
ma dookoła swój własny świat
wszystko jest jego
ten strumień co zwilża mu wargi
i świat co się w zmierzchu przemienia
kosmiczne dłonie
błogosławiące jego wędrówkę
co milcząc jak granit
wtopia się w brząsk
jego oczy lśnią smutkiem
i ciągle sam przeciera szlak
by skryć się w magicznej muszli

Metafora z cienia

Nie rozprasza
metafory z cienia
nie zamykaj dziedzińca
przed zmrokiem
zapal pieśni umarłe
na mgieł szczytach
niech znów starzec
skargę zanuci
niech znów czaszka
legendę opowie
niech znów
postać zgarbiona
przy kamieniu przystanie

Antyczne piękno

Szlachetna czystość pozostała
szlachetne piękno i pokora
i w próżni zawieszona skała
w blasku cyrkonii co w myślach lśni
co w snach astralne otwiera drzwi
i hymnem wita na agorze
tętni w mistycznych słów marzeniach
rozrzuca amfor mityczne zorze
i czarą zmierzchu wznosi toast
pędzi kwadrygą w mroczny tan
gdzie Kariatydy profil płonie
gdzie Bereniki warkocz spadł

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Dożynki gminno-parafialne w Wólce Kańskiej 2026, zdj. GOK



Jarmark Pawłowski 2026, zdj. T. Sławiński



Gminny Dzień Rodziny w Pawłowie, zdj. GOK



Jarmark Pawłowski. Kawiarenka parafialna, zdj. T. Sławiński



Odpust parafialny w Pawłowie, zdj. D. Karwat



Święto Parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaniem, zdj. GOK



Wernisaż malarstwa Danuty Kurczewicz w Zamościu, zdj. M. Kurczewicz



SP w Pawłowie. Najlepsi uczniowie klasy VIII

**Wydanie gazety współfinansowane ze środków
Gminy Rejowiec Fabryczny**